M.B. im. L. W. w Łodzi

Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem. Cena wraz z „PANORAMĄ" 30 gr.

DZIENNIK ŁÓDZKI

Łódź
niedziela
28 stycznia
1951 r.

Rok VII
Nr 28
(2008)

CZYTELNIK

HISTORYCZNY AKT

o granicy pokoju na Odrze i Nysie *został dopełniony*

Podpisanie aktu o wytyczeniu państwowej granicy *między Polską a Niemcami*

W dniu 27 stycznia 1951 r. przybyła do miejscowości granicznej Frankfurt n/Odrą delegacja rządowa Rzeczypospolitej Polskiej z dr. Stanisławem Skrzeszewskim, kierownikiem Ministerstwa Spraw Zagranicznych na czele, celem podpisania aktu o wykonaniu wytyczenia w terenie państwowej granicy między Polską a Niemcami.

W skład delegacji wchodzili: **Kazimierz Mijał** — minister Gospodarki Komunalnej i **inż. Stanisław Tołwiński** — dyrektor generalny w Prezydium Rady Ministrów.

Delegację rządową Rzeczypospolitej Polskiej powitali: przewodniczący delegacji rządowej NRD — **Georg Dertinger** — min. Spraw Zagranicznych, **Hans Loch** — wiceprezes, **Hans Warnke** — podsekretarz stanu w Ministerstwie Spraw Wewnętrznych oraz przedstawiciele władz miejscowych i licznie zgromadzona ludność niemiecka.

Obecni byli również: szef polskiej misji dyplomatycznej w Berlinie — **ambasador Jan Izydorczyk**, szef misji dyplomatycznej NRD w Warszawie — **ambasador Friedrich Wolf**, wyżsi urzędnicy polskiego Ministerstwa Spraw Zagranicznych oraz Ministerstwa Spraw Zagranicznych NRD i członkowie polsko - niemieckiej komisji mieszanej do spraw wytyczenia granicy.

Po powitaniu członkowie obu delegacji rządowych udali się do domu kultury, gdzie nastąpiło podpisanie aktu o wykonaniu wytyczenia państwowej granicy między Polską a Niemcami, po czym odbył się na placu rynkowym wiec.

Minister Spraw Zagranicznych Niemieckiej Republiki Demokratycznej wydał przyjęcie dla przybyłych gości.

W godzinach wieczornych delegacja rządowa Rzeczypospolitej Polskiej opuściła Frankfurt n/Odrą, żegnana przez członków delegacji niemieckiej z ministrem spraw zagranicznych Dertingerem na czele oraz przez przedstawicieli władz miejscowych i zgromadzoną ludność.

Akt

o wykonaniu wytyczenia państwowej granicy między Polską a Niemcami

Prezydent Rzeczypospolitej Polskiej i Prezydent Niemieckiej Republiki Demokratycznej,

pragnąc utrwalić w oparciu o wolę obydwu narodów nienaruszalną granicę pokoju i przyjaźni między obu narodami postanowili zawrzeć akt o wykonaniu wytyczenia państwowej granicy między Polską a Niemcami i wyznaczyli w tym celu swych pełnomocników.

Prezydent Rzeczypospolitej Polskiej

pana Stanisława Skrzeszewskiego, kierownika Ministerstwa Spraw Zagranicznych,

Prezydent Niemieckiej Republiki Demokratycznej

pana Georga Dertingera, ministra Spraw Zagranicznych, którzy po wymianie swych pełnomocnictw uznanych za dobre i sporządzone w należytej formie zgodzili się na następujące postanowienia.

Art. 1

W wykonaniu art. 5 układu między Rzeczpospolitą Polską a Niemiecką Republiką Demokratyczną o wytyczeniu ustalonej i istniejącej polsko - niemieckiej granicy państwowej, podpisanego w Zgorzelcu dnia 6 lipca 1950 r. — obie strony stwierdzają, że wymieniona w art. 1 tegoż układu granica państwowa między Polską a Niemcami, została wytyczona w terenie przez mieszaną komisję polsko-niemiecką, powołaną na zasadzie art. 3 wyżej wymienionego układu.

Art. 2

Granica państwowa polsko - niemiecka przebiega zgodnie z opracowanymi przez mieszaną komisję dokumentami, wymienionymi w załączniku nr 1 oraz mapą stanowiącą załącznik nr 2 do niniejszego aktu, które to załączniki i dokumenty są jego częścią integralną.

Sporządzono dnia 27 stycznia 1951 r. w Frankfurcie n/Odrą w dwóch egzemplarzach, każdy w języku polskim i niemieckim, przy czym oba teksty posiadają jednakową moc.

W dowód czego podpisali akt niniejszy i zaopatrzyli go swymi pieczęciami.

Z upoważnienia
Prezydenta Rzeczypospolitej
Polskiej
(—) STANISŁAW SKRZESZEWSKI

Z upoważnienia
Prezydenta Niemieckiej
Republiki Demokratycznej
(—) GEORG DERTINGER

Spełniły się nasze życzenia

Duchowni i wierzący o uchwale Rządu RP

W całym kraju odbyły się masowe zebrania, na których reprezentowani byli przedstawiciele wszystkich środowisk społecznych. Społeczeństwo polskie w niezliczonych wypowiedziach podkreśla, że likwidacja tymczasowości administracji kościelnej na zachodzie oraz podpisanie aktu o wykonaniu wytyczenia państwowej granicy między Polską a Niemcami to potężne ciosy zadane imperialistycznym podżegaczom wojennym — to postanowienia służące doniosłej dla każdego uczciwego człowieka sprawie — sprawie pokoju.

Jeden z najwybitniejszych znawców prawa kanonicznego, znany działacz katolicki — prof. **Halban** w następujący sposób komentuje fakt zniesienia stanu tymczasowości na Ziemiach Zachodnich, przekreślający wszelkie rewizjonistyczne roszczenia kleru zachodnio-niemieckiego do polskich diecezji i parafii:

„Krok rządu, zdążający do skończenia z prowizorium na Ziemiach Odzyskanych i wola ustalenia stanu definitywnego odpowiada życzeniom szerokich mas wiernych.

Rzeczpospolita Polska zadokumentowała stanowczą wolę usunięcia i w tym zakresie wszelkich, tak bardzo szkodliwych, dwuznaczności. W tym postanowieniu wyraża się także chęć zapewnienia duchowieństwu duszpasterskiemu pozycji stałej, której dotychczas na Ziemiach Odzyskanych nie posiadało. Ten krok, wynikający z głębokiej troski o dobro wiernych i chęci zapewnienia duchowieństwu spokojnej i pożytecznej pracy, tworzy podstawy do ostatecznego zlikwidowania tak bardzo silnie odczuwanej na Ziemiach Zachodnich bolączki".

*

Proboszcz parafii Mchy, w pow. Środa — ks. kanonik Edmund Lewandowski stwierdza:

„Jestem przekonany, że ogromna większość księży katolickich, tak jak i ja, przyjmie z uznaniem i zadowoleniem zlikwidowanie stanu tymczasowości administracji kościelnej na Ziemiach Zachodnich, dotychczasowy anormalny stan był jedynie źródłem wrogiej, antypolskiej propagandy w całym imperialistycznym świecie".

*

Prefekt państwowej szkoły ogólnokształcącej w Śremie **ks. Władysław Mniejżyński** mówi:

„Cierpieliśmy głęboko z powodu tym czasowości stanu rzeczy, który dawał wrogom polskości powód do podsycania rewizjonistycznych tendencji w Niemczech zachodnich".

*

Ks. Antoni Lorens z Tyńca na Dolnym Śląsku powiedział:

„Ustanowienie stałych władz kościelnych jest spełnieniem życzeń całego społeczeństwa i duchowieństwa.

Historyczny akt wkopania słupów granicznych na Odrze i Nysie, jak również zniesienie tymczasowości — zostały przyjęte przez cały naród i księży z największą radością. Dotychczasowy prowizoryczny i sztuczny twór administracji kościelnej szkodził w wysokim stopniu interesom narodu polskiego.

Potężna manifestacja przyjaźni

Wielki wiec we Frankfurcie n\Odrą

W związku z podpisaniem aktu o wykonaniu wytyczenia w terenie państwowej granicy między Polską a Niemcami we FRANKFURCIE N/ODRĄ zgromadziły się wielotysięczne rzesze ludności miejscowej oraz przybyłe z niemieckich miejscowości granicznych liczne delegacje fabryk i zakładów pracy, partii politycznych, młodzieży, związków zawodowych i organizacji społecznych.

Na wiec zgromadzonej we Frankfurcie n/Odrą ludności przybyły również z granicznych miejscowości Rzeczypospolitej Polskiej liczne delegacje polskich zakładów pracy oraz organizacji politycznych, społecznych i młodzieżowych, które przyłączyły się do wiecu ludności niemieckiej, **wspólnie organizując z okazji podpisania aktu manifestację polsko-niemiecką na rzecz przyjaźni między obu narodami i pokoju powszechnego.**

Do zgromadzonej ludności niemieckiej i polskiej przemówili witani owacyjnie kierownik Ministerstwa Spraw Zagranicznych Rzeczypospolitej Polskiej dr Stanisław Skrzeszewski i minister spraw zagranicznych Niemieckiej Republiki Demokratycznej Georg Dertinger.

Podpisanie doniosłego aktu, będącego ostatecznym wykonaniem zawartego w dniu 6 lipca 1950 r. w Zgorzelcu układu o wytyczeniu ustalonej i istniejącej granicy między Polską a Niemcami, zostało entuzjastycznie powitane przez zgromadzone rzesze ludności niemieckiej i polskiej.

W walce o realizację Planu 6-letniego

Zmobilizować wszelkie środki dla sprawnego przygotowania siewów wiosennych

Uchwała Rządu RP

WARSZAWA. Prezydium Rządu na posiedzeniu w dniu 24 bm. powzięło uchwałę w sprawie wiosennej akcji siewnej.

Drugi rok Planu 6-letniego stawia przed rolnictwem nowe, poważne zadania dalszego zwiększenia ogólnej powierzchni zbiorów w stosunku do roku ubiegłego do 102 proc., w tym powierzchni zbiorów pszenicy do 110 proc., upraw technicznych do 120,3 proc. a upraw pastewnych do 110 proc. Osiągnięcia rolnictwa w 1950 r. jak to zostało potwierdzone w ostatnim komunikacie Państwowej Komisji Planowania Gospodarczego, wskazują, że rolnictwo posiada poważne możliwości i rezerwy, których pełna mobilizacja i umiejętne wykorzystanie, przy uwzględnieniu doświadczeń roku ubiegłego pozwoli nie tylko wykonać, ale i przekroczyć tegoroczny plan produkcyjny rolnictwa.

Dlatego też uchwała Prezydium Rządu o wiosennej akcji siewnej w 1951 r., powzięta w dniu 24 bm., **zaleca Ministerstwu Rolnictwa i RR, Prezydiom Rad Narodowych, ZSCh oraz wszystkim współdziałającym z rolnictwem instytucjom, ZMOBILIZOWAĆ WSZELKIE ŚRODKI I SIŁY** w celu szybkiego i terminowego przygotowania wiosennych zasiewów, a następnie dopilnować sprawnego przeprowadzenia samej akcji.

Zgodnie z uchwałą Prezydium Rządu, **ogólna powierzchnia zasiewów wiosennych wyniesie 9.267.100 ha.** Plany powierzchni zasiewów na poszczególne województwa, powiaty i gminy, zgodnie z zaleceniem uchwały Prezydium Rządu ustalone zostaną wg możliwości danego województwa na specjalnych konferencjach, które zorganizują począwszy od 25 bm. Rady Narodowe przy współudziale partii politycznych, organizacji społecznych, zainteresowanych instytucji i chłopskiego aktywu terenowego. Z dokładnie opracowanymi planami zasiewów, zostaną następnie zapoznane wszystkie gromady na naradach produkcyjnych.

Na wiosenne zasiewy rolnictwo otrzyma ogółem 934.476 ton nawozów sztucznych.

Do siewu otrzyma rolnictwo około 95.000 ton kwalifikowanych nasion siewnych oraz 110.000 ton sadzeniaków ziemniaczanych, które Centr. Nasienna skupi od PGR, plantatorów zbóż kwalifikowanych i in. dostawców, a następnie dostarczy chłopom za pośrednictwem terenowego aparatu Centrali Rolniczej Spółdzielni „Samopomoc Chłopska".

W trosce o jakość plonów tegorocznej akcji siewnej uchwała Prezydium Rządu stawia do dyspozycji rolnictwa wszelkie środki do zaprawy nasion oraz środki zwalczania chorób i szkodników roślin. Specjalne punkty zaprawy ziarna siewnego czynne będą w okresie wiosennym na terenie wszystkich województw w każdej gminie. Rady Narodowe dopilnują, aby całe zboże siewne, przeznaczone na wiosenne zasiewy zostało należycie zaprawione.

Niezmiernie ważną rolę w pomyślnym wykonaniu zasiewów wiosennych odgrywa dekret o pomocy sąsiedzkiej, broniący mało- i średniorolnych chłopów przed wyzyskiem bogaczy wiejskich. Dlatego też przewodniczący Prezydiów Wojewódzkich, Powiatowych i Gminnych Rad Narodowych zobowiązani zostali do zorganizowania tej pomocy we wszystkich gromadach. Plan pomocy sąsiedzkiej ustala na naradach gromadzkich sami chłopi, jego wykonania dopilnują Rady Narodowe, partie polityczne i Związek Samopomocy Chłopskiej. Wszelkie uchylania się od udzielenia pomocy sąsiedzkiej będą ostro piętnowane i karane.

Pełne powodzenie tegorocznej wiosennej akcji siewnej ,poza mobilizacją całego aparatu Ministerstwa Rolnictwa i RR, Rad Narodowych, partii politycznych i organizacji społecznych, zależne jest również od zgrania resortów współdziałających w tej akcji. Dlatego też uchwała zobowiązuje m. in. Ministerstwo Handlu Zagranicznego do przeprowadzenia we właściwych terminach importu brakujących nawozów sztucznych, nasion siewnych, środków ochrony roślin i niektórych części zamiennych do maszyn — Ministerstwa: Przemysłu Ciężkiego, Handlu Wewnętrznego i Przemysłu Lekkiego — do przyśpieszenia wykonania zamówień TOR — Ministerstwo Przemysłu Chemicznego do wyprodukowania i dostarczenia przewidzianych ilości nawozów sztucznych i środków ochrony roślin.

Dalsze szczegóły sabotażu i szpiegostwa

odsłania proces b. obszarników w Warszawie

WARSZAWA (PAP). — W dniu 27 bm. w czwartym dniu procesu grupy sabotażystów gospodarki rolnej i szpiegów obcego wywiadu, b. obszarników, zajmujących naczelne stanowiska w PNZ, składali zeznania świadkowie, którzy ujawnili dalsze szczegóły aktów sabotażu, dokonywanych przez oskarżonych oraz ich powiązania z reakcyjnym podziemiem i agenturami obcego wywiadu.

Świadek **Zygmunt Lachert**, skazany na dożywotnie więzienie za antypaństwową działalność w podziemnej organizacji „Ośrodek", stwierdził, że oskarżeni **Maringe** i **Englicht** odgrywali poważną rolę w tzw. departamencie rolniczym „delegatury rządu londyńskiego", w którego pracach świadek brał udział z ramienia stronnictwa narodowego.

Lachert poważnie obciąża swymi zeznaniami osk. Englichta, stwierdzając, że był on szczegółowo poinformowany o działalności i zamierzeniach nielegalnej organizacji „Ośrodek", z której ramienia **miał nawet nielegalnie wyjechać za granicę w celu prowadzenia antypolskiej działalności.**

Świadkowie **Antoni Błaszczyński** — szef komórki wywiadu andersowskiego i **Maria Foryst-Pleszczyńska**, agentka tegoż wywiadu, ujawnili swe szpiegowskie kontakty z grupą oskarżonych.

Świadek **Foryst-Pleszczyńska** zeznała, że swój raport szpiegowski sporządziła na podstawie źródłowych i obszernych informacji udzielonych jej przez oskarżonego Englichta, któremu wyraźnie oświadczyła, że potrzebuje tego rodzaju materiałów w celu przekazania ich szpiegowskim ośrodkom zagranicznym.

Świadkowie **Franciszek Miller** i **Koziell-Poklewski** przedstawili sądowi obraz straszliwej dewastacji i chaosu, jakie wprowadziła w majątkach PNZ grupa oskarżonych.

Świadek **Koziell-Poklewski**, b. kierownik okręgu PNZ — Olsztyn, wymienił szereg aktów sabotażu i niedbalstwa, które nie wywoływały żadnej reakcji ze strony oskarżonych.

Świadek zeznaje dalej, że dyrekcja PNZ nie uwzględniała zapotrzebowań majątków na odpowiednie zboże, nawozy sztuczne itd., mimo że wszystkie te towary można było zakupić. **Notoryczne niedostarczanie sprzętu i koni było przyczyną niewykonywania planów.** Kierownictwo nie chciało werbować robotników i dopiero na interwencję PPR zespoły podległe świadkowi otrzymały odpowiednią liczbę ludzi

Świadek **Jan Zamoyski** — b. ordynat odbywający karę więzienia za kontakty szpiegowskie z pewnymi dyplomatami amerykańskimi zeznał, że kolejni konsulowie USA w Poznaniu Bowman i Zawadzki **zwierzyli mu się, iż od oskarżonych Maringe'a i Potworowskiego uzyskali szereg „bardzo ciekawych" szpiegowskich informacji z dziedziny gospodarczej.**

Sąd przerwał rozprawę do poniedziałku dnia 29 bm.

Wybitny uczony *francuski* z wizytą w Polsce

WARSZAWA. — W Warszawie bawi, przybyły na zaproszenie Ministerstwa Szkół Wyższych i Nauki, wybitny uczony francuski, **Jacques Nicolle**, profesor fizyki doświadczalnej **College de France**, uczeń znakomitego fizyka francuskiego Langevina.

W czasie swego pobytu w Polsce uczony francuski wygłosi kilka odczytów dla przedstawicieli świata naukowego w Warszawie i Krakowie.

Utrwalenie granicy na Odrze i Nysie
jest wkładem naszych narodów w dzieło pokoju

Z przemówienia kierownika Ministerstwa Spraw Zagranicznych dr. S. Skrzeszewskiego, wygłoszonego dnia 27 stycznia 1951 r. we Frankfurcie n/O. z okazji podpisania „aktu o wykonaniu wytyczenia państwowej granicy pomiędzy Polską a Niemcami".

Panie Ministrze!

Drodzy Przyjaciele!

Dziś przedstawiciele rządu Polski Ludowej i rządu Niemieckiej Republiki Demokratycznej podpisali dokument stwierdzający, że wykonany został historyczny układ zgorzelecki, utrwalający na wieki granicę pokoju między Polską a Niemcami. Przez wytyczenie granicy w terenie i wbicie słupów po polskiej i niemieckiej stronie w zgodnej współpracy zamknęliśmy raz na zawsze ponury rozdział w historii stosunków między naszymi narodami. Uroczystość dzisiejsza posiada i posiadać będzie dla obu narodów nieprzemijającą wartość i znaczenie.

Podwaliny dla historycznego przełomu w stosunkach polsko-niemieckich stworzyło zwycięstwo Związku Radzieckiego nad hitleryzmem. Przyniosło ono Polsce wyzwolenie narodowe i społeczne. W Niemczech wyzwoliło dławione przez hitleryzm siły postępu i demokracji, siły antyfaszystowskie.

Niemiecka Republika Demokratyczna, która powstała w walce o zjednoczenie Niemiec na gruncie pokoju i demokracji, proklamowała jako podstawę swego programu zasadę pokojowego współżycia z innymi narodami, a w szczególności przyjaznych stosunków z sąsiadującym narodem polskim, odrzucając raz na zawsze haniebną tradycję „Marszu na wschód".

Polska Ludowa i Niemiecka Republika Demokratyczna oparły swą politykę na rzeczywistych interesach narodowych i dlatego mogły ukształtować współżycie obu narodów w sposób przynoszący im korzyść.

Rzeczpospolita Polska i Niemiecka Republika Demokratyczna mogą wykazać się wspaniałym wkładem na rzecz unormowania powojennych stosunków polsko-niemieckich, na rzecz pokoju światowego. Nie upłynęło jeszcze 8 miesięcy od pamiętnej pierwszej wizyty delegacji rządu Niemieckiej Republiki Demokratycznej w Warszawie, a zakończyliśmy już wielkie dzieło wytyczenia w terenie naszej granicy państwowej. Polska i Niemiecka Republika Demokratyczna mogą szczycić się zarazem sukcesami osiągniętymi w dziedzinie współpracy gospodarczej i kulturalnej. Braterskie współdziałanie oparte na wzajemnym zrozumieniu i pomocy rozwinęło się w ramach szeregu porozumień i układów łączących oba narody. Liczne kontakty między społeczeństwem polskim i niemieckim przyczyniły się do pogłębienia tej współpracy, ułatwiając wzajemne poznawanie się, dając Polakom okazję do zetknięcia się i zbliżenia z ludźmi nowych Niemiec. W tym okresie Warszawa serdecznie przyjmowała delegację niemiecką na II Światowy Kongres Obrońców Pokoju, witając w niej bojowników o pokój świata, bojowników o nowe Niemcy — Niemcy pokoju, demokracji i postępu.

Wymownym wyrazem przyjaźni łączącej oba narody był pobyt prezydenta Niemieckiej Republiki Demokratycznej Wilhelma Piecka w Warszawie.

Drodzy Przyjaciele! Utrwalenie granicy pokoju na Odrze i Nysie Łużyckiej, wykonanie postanowień układu zgorzeleckiego, jest wkładem naszych narodów w dzieło pokoju i bezpieczeństwa świata. W imię tego dzieła narody nasze, zagrożone przez plany imperialistów amerykańskich, idą zdecydowanie i niezłomnie drogą współpracy i przyjaźni. „Łączy nas — jak powiedział Prezydent Bierut — wspólny cel i wspólna idea: walka o pokój, postęp, o dobro mas ludowych". Utrwalając i rozwijając nadal przyjaźń i współpracę między ludem polskim i niemieckim, tym samym wzmacniamy wydatnie światowy obóz pokoju, tym samym strzeżemy i bronimy pokoju w chwili, kiedy zbrodnicze ręce imperialistycznych podpalaczy przygotowują nową wojnę i nowe zniszczenia".

Imperializm amerykański przystąpił do pośpiesznego organizowania armii niemieckiej, by pchnąć ją później do bratobójczej wojny przeciw Niemieckiej Republice Demokratycznej, do wojny przeciw Polsce i Związkowi Radzieckiemu. Ludność Niemiec zachodnich, a przede wszystkim jej młodzież jest upatrzona z góry ofiarą podżegaczy wojennych. Imperialiści anglo-amerykańscy z cynizmem właściwym handlarzom, którzy życie i krew ludzką umieją zamieniać na zyski, ukazują młodzieży zachodnio-niemieckiej miraże podbojów cudzych ziem, chcą uczynić z niej najemnych żołdaków w służbie amerykańskiej finansjery, chcą uczynić z niej bezwolne narzędzie, które da się użyć w każdej awanturze w imię wrogich narodowi niemieckiemu interesów, chcą żerować na najgorszych tradycjach niemieckiego militaryzmu.

W tym celu, by dać rozkaz werbunku Niemców do amerykańskiego „Himmel fahrstkommando" przybył do Niemiec zachodnich naczelny dowódca armii atlantyckiej Eisenhower. Przyjął on raport anglo-amerykańskich namiestników, naradzał się z hitlerowskimi generałami których Stalingrad niczego nie nauczył, ale Eisenhower usłyszał także w Niemczech zachodnich głos ludzi pragnących pokoju. W Niemczech zachodnich rosną siły narodowego oporu przeciw polityce anglo-amerykańskich okupantów, przeciwko remilitaryzacji.

By złamać ten opór, by rozbić siły pokoju — imperializm anglo-amerykański ucieka się do wszystkich środków. Wobec oczywistego fiaska zamierzonego werbunku „ochotników" do armii atlantyckiej kolonizatorzy amerykańscy zamierzają narzucić przymusową służbę wojskową w Niemczech zachodnich. By wywołać atmosferę sprzyjającą ich celom i odwrócić uwagę ludności Niemiec zachodnich od poniżających przetargów, których ona stała się przedmiotem, jeszcze bardziej wzmagają propagandę wojenną i kampanię przeciw pokojowemu układowi stosunków na wschodniej granicy Niemiec.

Czyż trzeba lepszego dowodu ścisłej łączności tych zagadnień, niż ten, który daje amerykańską odpowiedź Adenauera na pismo premiera Grotewohla. Jakże wymowny jest fakt, że Adenauer jednym tchem, po pierwsze przekreśla zjednoczenie narodu niemieckiego, po drugie żąda przekreślenia historycznego układu zgorzeleckiego.

Panu Adenauerowi wtórują sprzymierzeńcy z Watykanu, wykonawcy zleceń amerykańskiego kapitału. Postawę Bonn i Watykanu cechuje wspólna nienawiść zarówno do ludu polskiego, jak i do demokratycznych sił narodu niemieckiego, wspólna dążność do stworzenia z naszej pokojowej granicy zarzewia sporu służącego celom imperializmu i jego planom agresji.

Wytyczenie granicy na Odrze i Nysie Łużyckiej jest ciosem, jaki Polska i Niemiecka Republika Demokratyczna wspólnie zadały obozowi agresji i wojny.

Podpisanie ostatecznego aktu o wytyczeniu w terenie granicy, zbliżenie naszych narodów, czego tak pięknym wyrazem jest nasza dzisiejsza manifestacja — oto nasza wspólna odpowiedź na zbrodnicze plany i knowania imperialistów anglo-amerykańskich i pogrobowców hitleryzmu.

Drodzy Przyjaciele. W oparciu o wielki Związek Radziecki i przyjaźń z krajami demokracji ludowej oraz z wszystkimi siłami potężnego obozu pokoju walczymy o bezpieczeństwo świata przeciw podżegaczom do nowej wojny, przeciw szowinistom i rewizjonistom, przeciw remilitaryzacji Niemiec zachodnich.

Zadanie nasze jest trudne, ale siła słusznej sprawy zwycięża. Od zwartości i siły obozu pokoju zależy zwycięstwo sprawy pokoju.

Symbol pokoju i przyjaźni
Przemówienie min. Spraw Zagr. NRD Georga Dertingera

Z ramienia prezydenta NRD Wilhelma Piecka podpisałem właśnie w imieniu NRD, wraz z moim polskim kolegą p. Stanisławem Skrzeszewskim akt o wykonaniu wytyczenia granicy państwowej między Niemcami a Polską.

Przez podpisanie tego aktu zakończone zostało zatem dzieło które zapoczątkowała deklaracja warszawska z 6 czerwca 1950 r. i które otrzymało wiążący — z punktu widzenia prawa międzynarodowego — charakter na mocy podpisanego w Zgorzelcu porozumienia niemiecko-polskiego o granicy na Odrze i Nysie z dnia 6 lipca 1950 r. Tym samym dokonane zostało wielkie dzieło, jesteśmy przeświadczeni, iż historia kiedyś orzeknie, że porozumienie to otworzyło zupełnie nowy rozdział w dziejach stosunków między narodem polskim i narodem niemieckim: rozdział nierozerwalnej przyjaźni między Polską a Niemcami!

Drodzy rodacy niemieccy! Pozwólcie, że stwierdzę z całą powagą: obowiązkiem naszym jest zawsze pamiętać, że w wyniku strasznych tragedii dwóch wojen światowych nazwa Niemiec związana została w świadomości wszystkich prawie narodów europejskich z wyobrażeniem o wojnie i napaści, o mordach i pożarach, o śmierci i nędzy. Po dziś dzień miliony ofiar wojny we wszystkich krajach oskarżają Niemcy. Od Norwegii do Afryki, od Atlantyku do Wołgi nie ma prawie żadnej rodziny, która by z powodu naszego narodu nie przelała łez rozpaczy i nienawiści. Szczególnie wiele ucierpiał naród polski pod władzą hitlerowskiego barbarzyńcy. Naród polski opłakiwał sześć i pół miliona zamordowanych, 5 milionów dzieci polskich stało się sierotami. Dawne olbrzymie obozy śmierci w Oświęcimiu i Majdanku oraz całkowicie zniszczona Warszawa — są dziś niezatartym przypomnieniem ofiar i cierpień narodu polskiego.

Klasy rządzące zarówno u nas jak i w Polsce stale usiłowały podjudzać przeciwko sobie oba narody. Ten niekończący się łańcuch wojny, pokoju i znowu wojny — musi wreszcie zostać teraz raz na zawsze przerwany i zdruzgotany. Miejsce nienawiści i nieufności zająć musi gotowość do porozumienia i wola przyjaźni między narodami. Tylko w ten sposób można wydostać się z tego tragicznego koła, które stale spycha narody w otchłań zagłady. I tu, moi rodacy niemieccy, ważne jest, abyśmy sobie uświadomili jedno: naród niemiecki, który w ciągu ostatnich dziesięcioleci tak wiele zawinił — naród niemiecki, który właśnie wobec narodu polskiego obciążony jest największą winą — musi dać dowody nawrócenia i czynnej skruchy, dowody przyjaźni ze wszystkimi narodami, a zwłaszcza z narodem polskim.

Miłujący pokój, demokratyczny naród niemiecki poszedł tą właśnie drogą przyjaźni i porozumienia między narodami. Jesteśmy zdecydowani z drogi tej nie zbaczać. Czynami chcemy dowieść, że powstały nowe Niemcy. Dlatego też granica na Odrze i Nysie stała się dla wszystkich Niemców symbolem pokoju i przyjaźni.

Drodzy przyjaciele polscy! Jesteśmy szczęśliwi, że odpowiedzieliście przyjaźnią i zaufaniem na ten rozwój Niemiec! Dziękujemy Wam za to! Przynosicie nam w ten sposób pokój!

Nie chcemy przy tym zapomnieć: ta wspólna postawa, wspólne działanie obu naszych narodów wyrosły na gruncie przyjaźni do Związku Radzieckiego, który wyzwolił oba nasze narody spod jarzma faszystowskiego.

W duchu przyjaźni i zaufania toczyły się rokowania obu delegacji wchodzących w skład komisji dla wytyczenia granicy. Aby położyć kres złośliwej nagonce, należy podkreślić, że przy wymianie odcinków pogranicznych przedstawiciele delegacji polskiej w przeważającej większości wypadków uwzględniali interesy ludności niemieckiej.

Przy tej okazji chciałbym wyrazić naszą wielką wdzięczność i radość z powodu przychylnego stanowiska naszych polskich przyjaciół i sąsiadów w związku z tym, że z chwilą podpisania dzisiejszego protokółu o wytyczeniu granicy zastosowano amnestię wobec osób, które w ubiegłych latach naruszyły przepisy ruchu granicznego.

Wszystko to dowodzi, że droga Niemieckiej Republiki Demokratycznej że nasza droga pokoju i przyjaźni ze Związkiem Radzieckim i sąsiadującym z nami narodem polskim — jest drogą jedynie słuszną i możliwą.

W przeciwieństwie do tego, musimy z głębokim niepokojem stwierdzić, że w pięć zaledwie lat po ostatniej wojnie działają już nowe siły, które rozpalają na nowo pożogę światową. Rozmowy, jakie Adenauer odbył z gen. Eisenhowerem są dla nas jasnym dowodem, że remilitaryzacja Niemiec zachodnich jest dla nich sprawą zdecydowaną. Mięsem armatnim dla nowej armii zachodnio-niemieckiej mają być przesiedleńcy, którzy w Niemczech zachodnich nędznie wegetują. Tym nieszczęśliwym ludziom stwarza się potworne warunki bytu czyniąc z ich życia piekło, aby z tej zdesperowanej i podjudzanej masy, do której dodać należy wielomilionową armię bezrobotnych, można było wystawić wojsko najemne.

Jedno wiemy: każda próba rewizji granicy na Odrze i Nysie byłaby wojną! Wojna ta w takim samym stopniu byłaby skierowana przeciwko Polsce Ludowej jak i przeciwko najżywotniejszym interesom Niemieckiej Republiki Demokratycznej. W obliczu tej właśnie alternatywy: wojna luh pokój, staje się jasne, że cena ostatecznego i nieodwołalnego uznania granicy na Odrze i Nysie nie jest ceną zbyt wysoką.

Ostateczne ustalenie granicy pokoju na Odrze i Nysie zapoczątkowuje nową epokę w stosunkach między narodem polskim i narodem niemieckim. **Nikomu, podkreślam z naciskiem — nikomu nie pozwolimy zakłócić naszych przyjaznych i pokojowych stosunków ze wszystkimi miłującymi pokój państwami, z wielkim Związkiem Radzieckim, a przede wszystkim z naszym sąsiadem — Polską.** Cały naród niemiecki ofiarnie walczyć będzie w obozie pokoju po stronie wielkiego Związku Radzieckiego, po stronie przyjaciół polskich o pokój między narodami!

60-lecie urodzin
Ilii Erenburga
List pisarzy radzieckich do znakomitego literata

MOSKWA, 27. 1. — Z okazji 60 rocznicy urodzin znanego pisarza i publicysty radzieckiego — Illi Erenburga, pisarze radzieccy wystosowali do solenizanta list, w którym czytamy:

Prezydium Związku Pisarzy Radzieckich serdecznie pozdrawia Was z okazji 60 rocznicy urodzin.

Tę wielką, znamienną datę witacie krocząc w szeregach najbardziej przodujących przedstawicieli literatury radzieckiej, w awangardzie najaktywniejszych bojowników o pokój na całym świecie. Wasz talent artysty - powieściopisarza i poety szczęśliwie łączy się z talentem wybitnego publicysty i to skojarzenie nadało piękny i szlachetny kierunek polityczny całej waszej twórczości.

„Prezydium Związku Pisarzy Radzieckich, przesyłając wam pozdrowienia z okazji 60 rocznicy urodzin, z wielką radością stwierdza, iż witacie tę datę w pełni sił twórczych i życzy Wam gorąco zdrowia, wielu lat życia, nie wyczerpanej energii i nowych wielkich sukcesów twórczych".

Broń dla Hiszpanii frankistowskiej dostarcza rząd francuski

PARYŻ, 27. 1. Jak donosi „Humanite" rząd francuski dostarcza sprzęt wojenny do Hiszpanii frankistowskiej. Dziennik wskazuje, że główną rolę w dostawach odgrywają transporty materiałów fortyfikacyjnych dla budowy twierdz w okręgach Jaca i Huesca w Hiszpanii nad granicą francuską. W francuskich wschodnich Pirenejach, po pobycie tam frankistowskiej komisji wojskowej, zostały rozpoczęte wielkie prace, których celem ma być ułatwienie przejścia dla wojsk faszystowskich Franco na terytorium Francji.

Bilans tygodnia

Po podróży Eisenhowera

Przyjęcie, jakiego doznał Eisenhower ze strony ludności wszystkich krajów europejskich, nie pozostawia najmniejszej wątpliwości, że ludność Europy jest zdecydowanie wroga planom wojennym Waszyngtonu i misji jego wysłannika. Toteż satelici amerykańscy w Europie są wściekli. „Głos Ameryki" próbował robić „dobrą minę do złej gry" i twierdził, że demonstracje przeciwko Eisenhowerowi w Paryżu w ogóle nie odbyły się, albo zostały bez trudu rozproszone przez policję. Jednakże twierdzeniu temu przeczą fakty, a nawet oficjalny komunikat rządu francuskiego, donoszący o aresztowaniu przez policję francuską podczas demonstracji przeciwko Eisenhowerowi — ponad 3.000 patriotów francuskich. Jak liczne zatem musiały być owe demonstracje, jeśli policja zdołała aresztować tak wielką liczbę demonstrantów, będącą swego rodzaju rekordem w historii represji policyjnych Francji.

FASZYSTOWSKIE DEKRETY PLEVENA

Rząd francuski nie ograniczył się zresztą tylko do aresztowań uczestników demonstracji. Po wyjeździe Eisenhowera i jak twierdzą nieoficjalnie w Paryżu — na jego polecenie, rząd francuski zakazał działalności we Francji trzech potężnych demokratycznych organizacji międzynarodowych: Światowej Federacji Związków Zawodowych, Światowej Federacji Demokratycznych Kobiet i Światowej Federacji Młodzieży Demokratycznej. To iście faszystowskie zarządzenie rządu pana Plevena żywcem przypomina dekrety hitlerowskie. Rząd francuski tak dalece uległ urokowi prostackich metod polityki amerykańskiej, że zakazując działalności Światowej Federacji Związków Zawodowych zupełnie zapomniał, iż organizacja ta jest oficjalnie reprezentowana w ONZ. W ten sposób rząd francuski naruszył swe zobowiązania wobec karty ONZ, którą w swoim czasie podpisał.

Represje rządu francuskiego wobec tych trzech organizacji międzynarodowych są świadectwem antydemokratycznej, wojennej polityki rządu francuskiego. Wszystkie te trzy organizacje międzynarodowe są rzecznikami postępu i wolności oraz niezłomnymi organizatorami walki o pokój. Panowie Pleven, Moch, i Queuille znacznie przeceniają swą władzę wyobrażając sobie, że zdolni są przeszkodzić działalności międzynarodowych organizacji demokratycznych, skupiających dziesiątki milionów robotników, pracowników umysłowych, kobiet i młodzieży obojga płci, zjednoczonych w tych organizacjach.

WYPĘDZENI LOKAJE

Innym rezultatem inspekcji Eisenhowera po zmarshallizowanych włościach Waszyngtonu jest upadek rządu holenderskiego. Pomimo wysiłków dyplomacji holenderskiej, aby ukryć prawdziwe przyczyny dymisji rządu — wiadomo już, iż stało się to wskutek niezadowolenia Eisenhowera z powodu zbyt słabych przygotowań wojennych Holandii. Rząd holenderski próbował ułagodzić gniew amerykańskiego prokonsula oddaniem na pożarcie szefa holenderskiego sztabu generalnego, któremu udzielono dymisji. Ale Wall Street miała jeszcze inne porachunki z rządem holenderskim: w Waszyngtonie nie darowano holenderskiemu ministrowi spraw zagranicznych, Stikkerowi, że on to — w imieniu mniejszych partnerów Paktu Atlantyckiego — zaprotestował przeciwko samowolnemu podziałowi przez USA, W. Brytanię i Francję surowców, bez uwzględnienia potrzeb mniejszych państw marshallowskich. I rząd holenderski musiał pójść do dymisji. Obecnie królowa holenderska biedzi się nad sformowaniem nowego rządu, który dogadzałby życzeniom i wojennym planom Waszyngtonu. Ale nie jest to zadanie łatwe w małym kraju, który od lat prowadzi wielką politykę imperializmu i jest wyczerpany awanturami wojennymi w Indonezji.

SKŁÓCONA „WSPÓLNOTA"

Rozdźwięki w koalicji atlantyckiej na tle stosunku do Chińskiej Republiki Ludowej trwają nadal. Cały wysiłek dyplomacji brytyjskiej jest skierowany na zamaskowanie potężnego wiru sił odśrodkowych, które rozsadzają obecnie tzw. wspólnotę brytyjską. Podczas gdy Indie stoją zdecydowanie na stanowisku udziału Chin Ludowych w ONZ i załatwienia spraw dalekowschodnich w drodze rokowań — rząd USA uparcie domaga się uchwalenia rezolucji, grożącej rozszerzeniem konfliktu wojennego na Korei na całą Azję. A ponieważ Australia i Nowa Zelandia popierają rezolucję amerykańską, Unia Południowo-Afrykańska jest jej przeciwna, Kanada zaś próbuje przeforsować postulaty amerykańskie pod własną firmą i zmienioną formą — przeto obraz „jedności" wspólnoty brytyjskiej wygląda zgoła żałośnie. Dodajmy jeszcze do tego ostre protesty w północnej Irlandii przeciwko stacjonowaniu na jej terytorium atlantyckich oddziałów amerykańskich, kanadyjskich i francuskich, które tam mają przechodzić szkolenie do przyszłej wojny — a przestaniemy się dziwić, że w Londynie odczuwają silny ból głowy.

OWOCE DOBREJ WOLI

Na tym tle jaskrawej wymowy nabiera uroczysta wymiana dokumentów delimitacyjnych między delegacjami Polski i Niemieckiej Republiki Demokratycznej w sprawie ustalonej i istniejącej granicy na Odrze i Nysie. Manifestacja Polsko-Niemieckiej przyjaźni i pokoju, które towarzyszyła temu aktowi, jest dowodem że istnieją możliwości pokojowego i przyjaznego regulowania najtrudniejszych spraw między narodowych, jeśli strony, które do nich przystępują, mają dobrą wolę, szacunek dla wzajemnych interesów i pragną szczerze rozwiązania wszelkich spraw na drodze pokojowej.

Tej dobrej woli i tej szczerości brak poczynaniom anglo-saskich dyrygentów chóru atlantyckiego i stąd po świecie robrzmiewa taka kakofonia skłóconych głosów polityków zachodnich.

Jerzy Winnicki

Z radością i uznaniem

Łódź wita likwidację stanu tymczasowości w administracji kościelnej na Ziemiach Zachodnich

Społeczeństwo polskie powitało z najżywszym uznaniem i radością oświadczenie Rządu RP. likwidujące stan tymczasowości w dziedzinie administracji kościelnej na Ziemiach Zachodnich.

Zdecydowanego rozwiązania stanu rzeczy, godzącego w najżywotniejsze interesy Państwa i narodu polskiego domagała się opinia publiczna, ogół wierzących i patriotyczne duchowieństwo. Poniżej zamieszczamy kilka wypowiedzi, przedstawicieli społeczeństwa woj. łódzkiego o doniosłej i tak głęboko słusznej uchwale Rządu RP.

MGR AURELIA SZWALM
vice-dyrektor Zrzeszenia katolików „Caritas"

Stan tymczasowości w administracji kościelnej podsycał nastroje rewizjonistyczne i odwetowe ze strony reakcyjnej części narodu niemieckiego i godził w światowy obóz pokoju. Było to również próbą tworzenia złudzeń, że wszystko co polskie na Ziemiach Zachodnich — to tylko „tymczasowe".

Zdecydowanym zadokumentowaniem ostatecznego ustalenia naszych granic na Odrze i Nysie jest oświadczenie Rządu Polskiego o likwidacji stanu tymczasowości w administracji kościelnej na Ziemiach Zachodnich. Rozwiązanie tej sprawy przez nasz Rząd umożliwi wybór wikariuszy kapitulnych oraz uznanie wszystkich dotychczasowych proboszczów za stałych zarządców swych parafii.

Nas kobiety — Polki, decyzja Rządu cieszy tym bardziej, że jest jeszcze jednym krokiem naprzód w usunięciu groźby nowej wojny i utrwaleniu pokoju na całym świecie.

FRANCISZEK KWAŚNIAK
Wiceprezes Sądu Wojewódzkiego w Łodzi

Z wielkim zadowoleniem i ulgą powitałem zarządzenie Rządu w sprawie zlikwidowania tymczasowości w administracji kościelnej na Ziemiach Zachodnich.

Wiemy wszyscy — o wielkiej uległości Watykanu wobec Hitlera, o tym, że na jego żądanie obsadzano stanowiska w hierarchii kościelnej. Teraz zaś, kiedy prastare ziemie wróciły z powrotem do macierzy, kiedy ustalono z NRD granicę pokoju na Odrze i Nysie, Watykan nadal chciał podtrzymywać sprzeczny z polską racją stanu fakt tymczasowości w administracji kościelnej.

O. PRZYTOCKA
pracownik Zrzeszenia Katolików „Caritas"

Po ostatecznym wytyczeniu granicy na Odrze i Nysie, po uznaniu tej granicy przez Rzeczpospolitą Polską i Niemiecką Republikę Demokratyczną za granicę nienaruszalną i wieczystą — stan tymczasowości w administracji kościelnej na Ziemiach Zachodnich musiał być wreszcie zniesiony.

Uważam, że tę historyczną decyzję Rządu Polskiego każda uczciwa Polka i każdy uczciwy Polak przyjął do wiadomości z wielką radością.

Episkopat polski, który stale uchylał się od podjęcia kroków co do ustabilizwania sytuacji kościelnej na Ziemiach Zachodnich, stanął obecnie przed faktem dokonanym. Tymczasowość na naszych Ziemiach Odzyskanych przestała istnieć. Wytrąci to z rąk zachodnich rewizjonistów jeden z najpoważniejszych atutów, godzących w żywotne interesy Polski Ludowej.

HERMENEGILDA KARAŚ
konduktorka MZK

— Jako Polka, a przy tym katoliczka, jestem nareszcie uspokojona, że ostatni fakt tymczasowości na prastarych ziemiach polskich został zlikwidowany. Jest to jasne, że podtrzymywanie tego nienormalnego stanu, obliczone było na podsycanie rewizjonistycznych dążeń neohitlerowców w zachodnich Niemczech.

ROMAN PLUCIŃSKI
sędzia powiatowy w Skierniewicach

W całej pełni solidaryzuję się ze stanowiskiem Rządu. Na likwidację tego szkodliwego dziwoląga, jakim była dotychczasowa administracja kościelna na Ziemiach Zachodnich, czekaliśmy od dawna.

JAN GIERAŃCZYK
księgarz, Piotrkowska 47

Podczas, gdy NRD uznała trwałość granicy zachodniej, tymczasowość zarządu administracji kościelnej na Zachodzie podważała polską rację stanu. Dlatego też z uznaniem witam decyzję naszego rządu, który opierając się na woli narodu zniósł tymczasowość administracji kościelnej przekreślając tym raz na zawsze wszelkie zakusy rewindykacyjne Niemców spod znaków Adenauera.

ANNA POGONOWSKA
członek Związku Literatów Polskich — Oddział w Łodzi

Likwidacji stanu tymczasowości na Ziemiach Zachodnich pragnęli wszyscy Polacy. Dlatego uchwała Rządu RP przyjęta została przez wszystkich z pełnym uznaniem.

Dzięki niej dążenia szowinistów z Niemiec zachodnich muszą zostać zahamowane.

Utrwalenie pokoju odbywać się może tylko w warunkach uregulowanej administracji tak państwowej jak kościelnej. Dlatego lojalna współpraca czynników kościelnych z państwowymi jest nieodzownie konieczna dla stworzenia odpowiedniej atmosfery, w której by odbudowywał się i rozwijał nasz kraj.

Wzbudzające wstyd i odrazę takie zjawiska jak proces wolbromski nie powinny mieć u nas więcej miejsca.

Apel do wszystkich zespołów budowlanych

Cenne zobowiązanie

łódzkiej załogi Budownictwa Przemysłowego

Załoga Budowy 83 — Budownictwa Przemysłowego — Zespół II, pracująca przy budowie Szkoły Organizacyjnej ZMP przy ul. Wileńskiej 37, idąc w ślady górników, hutników i włókniarzy podjęła nowy etap współzawodnictwa opierając je na konkretnych zobowiązaniach. Załoga uchwaliła następującą rezolucję:

„My załoga B/83 zespołu II pracująca przy budowie szkoły Organizacyjnej ZMP w Łodzi z przodującą grupą murarzy Różycki Stanisław, Kaczmarek Jan, Kaczmarek Józef, Drajling Mikołaj, Kwieciński Kazimierz, Kurzawa Mieczysław, zobowiązujemy się na wzór naszych kolegów budowniczych Związku Radzieckiego:

prowadzić budowę w okresie zimowym bez względu na pogodę do —15°, przy czym utrzymać wydajność pracy nie mniej niż 250 proc. normy,

nie zmniejszać wykonania prac pod względem jakości,

podnieść wykorzystanie materiału budowlanego do maksimum nie zmniejszając wydajności i jakości pracy, wykorzystywać potłuczoną cegłę, nie niszczyć zaprawy podczas przewozu i murowania,

wykorzystać całkowicie wszelkie inne materiały pomocnicze na budowie,

podnieść przerób miesięczny na 1 robotnika w I kwartale przeciętnie o 20 proc.,

starać się o najlepszą postawę moralną załogi.

Do podjęcia podobnych zobowiązań i do współzawodnictwa, załoga wzywa wszystkie zespoły budowlane w Polsce.

Na miejscu i drogą korespondencyjną

służy pomocą Centralna Poradnia Świetlicowa

W Warszawie otwarto w obecności ministra Kultury i Sztuki St. Dybowskiego — **Centralną Poradnię Świetlicową i Wzorcownię Artystyczną.** Nowopowstała placówka społeczno-kulturalna, która mieści się w lokalu przy ul. Krakowskie Przedmieście 6, zorganizowana została staraniem Departamentu Amatorskiego Ruchu Artystycznego Ministerstwa Kultury i Sztuki.

Zadaniem Centralnej Poradni Świetlicowej i Wzorcowni Artystycznej jest **służenie pomocą i wzorem wszystkim placówkom ruchu świetlicowego w zakresie oprawy plastycznej świetlicy, repertuaru zajęć artystycznych, czytelnictwa, propagandy masowej itp.** Porady udzielane będą na miejscu bądź też drogą korespondencyjną. Przewidziane są również wyjazdy pracowników Poradni w teren. Centralna Poradnia zajmie się również opracowaniem materiałów pomocniczych dla działalności świetlicowej, jak podręczniki plastyki użytkowej, wzory teatralnych kostiumów i dekoracji, płytoteki, zbiory haseł i cytatów itp.

Planowane jest otwarcie podobnych placówek w miastach wojewódzkich.

Dzień powszedni Kraju Rad

MASZYNY REGULUJĄ TEMPERATURĘ

W Związku Radzieckim czynnych jest ponad 20 instytutów ochrony pracy zajmujących się zagadnieniami ułatwienia i polepszenia warunków pracy robotników. Instytuty te zostały zbudowane kosztem państwa i znajdują się pod bezpośrednim zarządem Centralnej Rady Związków Zawodowych ZSRR. Uczeni Leningradu zbudowali ostatnio bardzo oryginalny aparat. Cechą jego jest to, że zainstalowany w halach fabrycznych, zwilża powietrze i całkowicie oczyszcza je z kurzu. Przy pomocy tego aparatu można również obniżać lub podnosić temperaturę na sali produkcyjnej czy hali fabrycznej. W oddziałach martenowskich czy przędzalniach aparaty te utrzymują temperaturę w takim stanie, że przyczynia się ona do zupełnego zanikania chorób zawodowych, tak bardzo charakterystycznych dla niektórych działów produkcji. Maszyna ta została wyprodukowana przez jeden z instytutów, o którym piszemy właśnie na wstępie.

Aby przędza nie szła w odpadki

O włókniarce — racjonalizatorce

Przez długie miesiące na skręcalni Widzewskich Zakładów Przem. Bawełnianego im. 1 Maja coś nie było w porządku. Robota nie szła tak, jakby należało sobie życzyć. Były różne przyczyny tego zjawiska, ale jedno było zasadnicze. Za dużo przędzy szło w odpadki. I zdawało się, że nie ma na to lekarstwa. Bo każda robotnica wie działa, że bawełna, nawinięta na szpule brudzi się w tym miejscu, gdzie szpula dotyka naoliwionego metalu. Brudna przędza, rzecz zrozumiała, nie nadawała się do produkcji. Trzeba było często, bardzo często ściągać szpule, usuwać nieczyste nici, zakładać szpule z powrotem.

Nici brudne wędrowały albo do pralni, albo do farbiarni, ale każdy wiedział, że z nich nie będzie już wysokogatunkowej materii. Nie wiadomo wprost, co było gorsze: strata ogromnej ilości przędzy, czy strata czasu robotnic, pracujących na skręcalni.

Józefa Różalska

Myślała o tym wszystkim Józefa Różalska, ewernerka. Myślała, aż wymyśliła. Na pierwszy rzut oka zdawałoby się drobnostka. Mały ochraniacz, który wkłada się w gniazdko przeznaczone dla szpuli. Dzięki niemu nici nawinięte na szpulę nie dotykają naoliwionego metalu, no i rzecz zrozumiała nie brudzą się.

— Jak wpadliście na ten pomysł pytamy młodą, energiczną robotnicę.

— Na skręcalni pracowałam już trzy lata zżyłam się z maszyną i wiedziałam jej braki. Nie mogłam spokojnie spać, myśląc o tym ile marnujemy czasu i przędzy. A przecież każda minuta, każdy metr bawełny jest cenny. Chodziło mi, aby skręcalnia nie tylko wykonała, ale i przekroczyła plan na r. 1950.

— Kiedy zostało zatwierdzone wasze usprawnienie?

— We wrześniu ub. r., ale ochraniacze zostały wprowadzone na naszej skręcalni parę miesięcy przedtem. Zdały egzamin na piątkę.

Oczy Różalskiej wyrażają zapał.

— Wiecie, jakie są oszczędności? W skali rocznej przeszło 2 miliony zł w starej walucie! Pomyślcie ile zyskujemy na tym my wszyscy.

— Czy dostałyście premię?

— Tak, ale to nie najważniejsze. Najważniejsze, że moje usprawnienie przyczyniło się do obniżenia kosztów produkcji i do przyśpieszenia tempa pracy. A rozumiemy wszyscy, że tylko tą drogą dojdziemy do dobrobytu mas. Bo obniżenie kosztów produkcji — to zapowiedź dalszych obniżek cen.

Wiecie — kończy Różalska, myślę jeszcze o dwóch usprawnieniach. Niedługo już złożę wnioski racjonalizatorskie. Jeśli okażą się słuszne, to oszczędność przędzy będzie jeszcze większa.

(Kas.)

Publiczna sesja naukowa

Dziś Zarząd Łódzkiego Towarzystwa Naukowego organizuje publiczne zebranie naukowe.

Odbędzie się ono o godz. 11 w Auli Uniwersytetu Łódzkiego, przy ul. Narutowicza 68.

Program zebrania przewiduje: przemówienie prezesa ŁTN — prof. T. KOTARBIŃSKIEGO, przemówienie w sprawie pokoju prof. dr J. DEMBOWSKIEGO, sprawozdanie sekretarza generalnego ŁTN — prof. M. SEREJSKIEGO, oraz odczyt prof. dr M. WALLISA pt. „O ciągłości i nieciągłości w dziejach sztuki".

„Graliśmy siebie samych"

Młodzież o swoim filmie

PIERWSZY młodzieżowy film polski pt. „Pierwszy Start" spotkał się z bardzo serdecznym przyjęciem naszej publiczności. Oto kilka ciekawostek o głównych bohaterach filmu, które opowiedzieli nam odwiedziwszy naszą redakcję.

Anna Rosiak jest uczennicą 11 klasy V TPD w Łodzi i w tym roku zamierza złożyć egzamin maturalny.

Z wesołą piosenką na ustach młodzi jun acy S. P. jadą do szkoły szybowcowej. Piękne i ławo wpadające w ucho melodie — stanowią jedną z zalet nowego filmu polskiego pt. „Pierwszy start".

Jak dostała się do filmu „Pierwszy Start"?

Po prostu — dwóch przedstawicieli „Filmu Polskiego" przybyło na prośbę szkolnego chóru ZMP, w którym również śpiewała Hania. Doszli oni do wniosku, że Hania będzie dobrze pasowała do roli junaczki SP. Próbne zdjęcia wypadły pomyślnie i nasza bohaterka wkrótce po tym podpisała kontrakt. Oczywiście nie poszło to tak łatwo. Trzeba się było zastanowić, czy będzie można pogodzić naukę w szkole z pracą w filmie. Hania miała co do tego pewne obawy. Przedstawiciele „Filmu" udali się jednak do szkoły, sprawdzili stopnie, porozmawiali z wychowawcami i wszyscy zgodzili się na to, że Hania bez szkody dla nauki może „kręcić".

— Ciężka to była praca — wspomina Hania. — Tym bardziej, że trzeba ją było pogodzić z nauką. Czas spędzony przy nakręcaniu filmu był dla mnie niezwykle miłym przeżyciem i na pewno okres ten będę jeszcze długo wspominała.

Leopold Nowak to główny bohater filmu — Tomek. Ma dopiero 16 lat. Dzielny chłopiec jest głową rodziny, gdyż ma na utrzymaniu chorą matkę, z którą mieszka w Krakowie. Nasz bohater równie serdecznie wspomina swój udział w filmie.

— Właściwie to graliśmy samych siebie — opowiada. — Każdy z nas wkładał w swą rolę dużo serca tak, że reżyser musiał interweniować tylko w ważniejszych wypadkach. Czego Leoś nie może wybaczyć realizatorom filmu, to... piegów, które — jak uważa — zatarły jego... męską urodę.

— Gdy nie miałem co robić, podczas charakteryzacji — liczyłem je— opowiada. — Początkowo było ich 700, a pod koniec zdjęć — nie wiem dlaczego — zrobiono mi ich około 1200. Jak na jedną twarz, ilość wysoka...

Wypada tu jeszcze wspomnieć o **Wiesławie Wilku**, wykonawcy roli Ryszarda — chłopca z „dobrego domu". Wiesław jest jednym z najstarszych bohaterów filmu „Pierwszy start", gdyż liczy sobie już 19 lat. Pracuje on samodzielnie w jednym z przedsiębiorstw łódzkich. Trzeba zaznaczyć, że Wilk, jak i wszyscy pozostali wykonawcy ról młodzieżowych, są członkami ZMP. Członkiem ZMP jest również i **Stanisław Michalski**, który odtwarzał w „Pierwszym starcie" epizodyczną rolę wspólnika Tomka w grze w karty. Tak było na filmie. W rzeczywistości jednak Staś Michalski jest obecnie pilnym studentem Wyższej Szkoły Aktorskiej, gdzie daje sobie podobno doskonale radę. Ojciec Stasia, łódzki robotnik, patrzył początkowo z niechęcią na aktorskie zamiłowania syna, ale teraz już się przekonał i na pewno dumny jeszcze będzie ze swej pociechy. **(koz)**

53 tysiące podarków

zebrało nasze województwo dla dzieci koreańskich

Dziś ostatni dzień zbiórki

Akcja zbiórki na rzecz dzieci koreańskich kończy się. Dotychczas na terenie Łodzi zebrano ponad 53 tys. podarków. 80 proc. tych podarków jest w stanie dobrym, reszta jednak potrzebuje drobnej naprawy. Podjęły się jej członkinie Ligi Kobiet i Spółdzielnie Krawieckie, które zobowiązały się naprawić bieliznę i odzież, a spółdzielnie szewskie — buciki.

Ostatnim dniem pracy „trójek" jest dzisiejsza niedziela.

Na miasto ruszą dziś „trójki kontrolne", które odwiedzą mieszkania dotychczas pominięte, lub te, w których nie zastano nikogo. Może się jednak zdarzyć, że i te „trójki" pominą kogoś. Wtedy więc ci, którzy w żaden sposób nie pomogli dzieciom z Korei, mogą to jeszcze uczynić zgłaszając się z darami do najbliższego Komitetu Obrońców Pokoju.

Adresy Komitetów Łódzkich są następujące: Ogrodowa 15, Limanowskiego 40, Armii Czerwonej 32, Pabianicka 2, Pabianicka 210, Wólczańska 216, Piotrkowska 37, Więckowskiego 12, 33, i Hotel Polonia.

Po zakończeniu akcji zbiórki odbędą się w Łodzi zebrania Dzielnicowych Komitetów Obrońców Pokoju, na których zostaną złożone sprawozdania z przebiegu akcji.

W WOJEWÓDZTWIE ŁÓDZKIM

Zbiórka podarków dla dzieci koreańskich na terenie województwa łódzkiego dobiega końcowej fazy. W magazynach powiatowych znajduje się ponad 60 tysięcy wartościowych podarków z odzieży, bielizny, obuwia i innych.

W akcji wysuwają się na czoło: Kutno (12.350 podarków), Piotrków pow. (10.170 podarków), Wieluń (9.450 podarków), Piotrków miasto (5.030 podarków). Najmniejsze wyniki wykazują Łódź pow., Brzeziny, Rawa Maz. W akcji uderza ofiarność wszystkich warstw społecznych.

Do akcji włączyły się wszystkie organizacje społeczne ze swoim aktywem.

Pracę trójek kwestarskich cechuje obowiązkowość i zrozumienie, które najlepiej ilustrują osiągnięte wyniki. Np.: ob. Jachowska Emilia pracownica sklepowa z ob. Rakowskim Zdzisławem również pracownikiem sklepowym PSS jako kwestarze oddali do magazynu w Pabianicach ponad 400 podarków. Ob. Wojtal Helena robotnica PZPW im. Nowotki w Tomaszowie Maz. zebrała również ponad 400 podarków.

Widoczną jest również ofiarność organizacji społecznych i instytucji, których pracownicy ofiarują dużo cennych podarków: Woj. Zarząd L. P. Ż. zaofiarował 70 nowych sztuk bielizny, Liga Kobiet 46 sztuk, Spółdzielnia Pracy im. Żuchowskiego w Pabianicach 42 sztuki itd.

Duży udział w akcji biorą również księża-patrioci, którzy z ambon wzywają ludność do składania podarków. We wszystkich powiatach istnieją zespoły napraw złożone z kobiet, które bezinteresownie przerabiają lub naprawiają podarowaną, podniszczoną odzież i bieliznę.

Listy do P. I. H. napewno pomogą

Książki zażaleń spełniają swoje zadanie. Do wyjątków należą nieuprzejme wymiany słów między kupującym a sprzedawcą.

Obecnie w razie jakiegoś nieporozumienia klient prosi raczej o książkę i wpisuje swoje uwagi. Z książek tych **Państwowa Inspekcja Handlu** dowiaduje się wielu rzeczy i stara się usprawnić pracę podległych placówek.

Przeglądanie wielu tysięcy książek wymaga jednak dużego nakładu pracy. W tym celu PIH w Łodzi wprowadził innowację, pierwszą tego rodzaju w Polsce. Wspominaliśmy o niej już wczoraj. Polega ona na tym, że klient zauważywszy jakieś niedociągnięcia lub przekroczenia personelu sklepowego, opisuje je w liście i wrzuca go do najbliższej skrzynki pocztowej, umieściwszy na kopercie napis **PIH. Naklejenie znaczków i podawanie nazwiska nie jest konieczne.** W wypadku jednak podania nazwiska nadawcy, **PIH** zobowiązuje się zawiadomić danego klienta jak została załatwiona sprawa, którą on poruszył.

Gdy zauważymy więc jakieś przekroczenie, zamiast urządzać awanturę, piszmy do PIH. Sprawą, którą poruszymy, zainteresują się na pewno odpowiednie czynniki. **(a)**

Uwaga słuchacze radia!

Konkurs Łódzkiej Rozgłośni

Łódzka Rozgłośnia Polskiego Radia nadaje w programie lokalnym począwszy od soboty 27 bm. cykl audycji pt. **„Ludzie „Triechgorki" przodują w kulturze wytwórczości".** Audycje te nadawane będą w każdą sobotę i środę o godz. 18.00, oraz powtarzane w poniedziałki i czwartki o godz. 8.05.

Rozgłośnia Łódzka ogłasza równocześnie **konkurs na temat: „Jak zastosowałbym na terenie mojego zakładu doświadczenia towarzyszy z Triechgorki".**

Warunki konkursu:

Udział w konkursie brać mogą wszyscy zatrudnieni w zakładach pracy zarówno włókniarskich, jak i innych, robotnicy i urzędnicy, dyrektorzy i pracownicy niewykwalifikowani.

Forma odpowiedzi dowolna: artykuł, opowiadanie, korespondencja itp. Rozmiar dowolny. Odpowiedź można nadsyłać po wysłuchaniu całego cyklu, lub tylko kilku audycji na adres: Polskie Radio, Łódź, Narutowicza 130, z podaniem własnego nazwiska, zawodu, miejsca zamieszkania i nazwy zakładu pracy. Nadsyłane teksty winny być zaopatrzone w stempel i podpis Rady Zakładowej lub miejscowej, stwierdzający autentyczność osoby.

Ostateczny termin nadsyłania prac mija 15 kwietnia br. Wyniki konkursu ogłoszone zostaną 30 kwietnia br. **Jako nagrody przewiduje się m. in.: 2 aparaty fotograficzne, 2 rowery, 2 teczki skórzane itd.**

Skład sądu konkursowego zostanie podany później.

NARODOWE WYDANIE DZIEŁ

ADAMA MICKIEWICZA

POD WYSOKIM PROTEKTORATEM PREZYDENTA R.P. BOLESŁAWA BIERUTA, NA MOCY UCHWAŁY KRAJOWEJ RADY NARODOWEJ Z DN. 5.V.1945 R., NA ZLECENIE MINISTERSTWA KULTURY I SZTUKI.

SERIA II

Tom V:
Pisma filomatyczne, Pisma estetyczno-krytyczne, Opowiadania — z objaśnieniami Zofii Ciechanowskiej.

Tom VI:
Księgi narodu polskiego i pielgrzymstwa polskiego, Pisma polityczne z lat 1832—1835 — w opracowaniu Leona Płoszewskiego.

Tom VII:
Pisma historyczne, Wykłady lozańskie — w opracowaniu Jerzego Kowalskiego i Leona Płoszewskiego.
Tekst krytyczny opracowany na zlecenie Ministerstwa Kultury i Sztuki, staraniem Komitetu Redakcyjnego pod przewodnictwem Leona Płoszewskiego. Wydanie na papierze bezdrzewnym, w okładce półsztywnej.

Spółdzielnia W. O. „CZYTELNIK"

Wkrótce do nabycia we wszystkich księgarniach. Cena wszystkich trzech tomów zł. 33.—.

Listy do Redakcji

Dyrekcja Państwowego Teatru Nowego składa Redakcji „Dziennika Łódzkiego" serdeczne podziękowanie za podjętą inicjatywę i zorganizowanie w dniu 19.I br. r. wycieczki członków Spółdzielni Produkcyjnej „Zwycięstwo" z Rozgardu.

Współpraca Waszej Redakcji z Państwowym Teatrem Nowym przyczyniła się zdecydowanie do spopularyzowania sztuki „Zwycięstwo" — sztuki mającej wielkie znaczenie w walce o przebudowę wsi polskiej.

Dyrekcja Państwowego Teatru Nowego
(—) K. DEJMEK
(—) J. WARMIŃSKI

O młynie, załodze i świetlicy

W Pabianicach mieści się młyn jeden z największych w kraju. Ze zboża, które tu jest przysyłane wprost od producenta wagonowo, produkuje się oprócz wielu rodzajów mąki także kasze wszystkich gatunków i otręby. Proces produkcji jest całkowicie zmechanizowany. Niektóre oddziały obsługuje tylko jeden pracownik.

Pewnego rodzaju innowacją techniczną jest zastosowanie magnesu jako urządzenia oczyszczającego ziarna z przedmiotów metalowych. Dzięki różnym urządzeniom racjonalizatorskim i drobnym usprawnieniom oraz współzawodnictwie pracy zorganizowanym między oddziałami poziom produkcji stale wzrasta. Wybitnym przodownikiem jest np. **Antoni Mielczarek z siłowni, który we własnym zakresie w bardzo krótkim czasie dokonał generalnego remontu głównego motoru, co usunęło groźbę przerwania produkcji oraz Góra Stanisław i Górka Bolesław z kolumny wyładunkowej, którzy skrócili znacznie czas wyładunku umożliwiając tym wykorzystanie taboru.**

Istnieją jednak i bolączki jak np. niedostateczne dostawy drzewa, niezbędnego dla remontów urządzeń.

Złym objawem jest tak że fakt, że nie zdołano zorganizować świetlicy. Robimy wszystko, ażeby świetlicę ożywić, jednak nie udaje się to, gdyż pracownikami młyna są przeważnie chłopi z okolicznych wsi. Nie bardzo interesują się oni świetlicą, śpiesząc po pracy do domu. Wydaje się jednak, że mimo wszystko pracownicy z chęcią po zajęciach przeczytaliby gazetę czy posłuchali radia. Trzeba tylko w odpowiedni sposób ich zainteresować i uświadomić, a rezultaty nie dadzą na siebie długo czekać.

Witold Kowalski

Instytucje wyjaśniają

NUMEREK NIE JEST NAJWAŻNIEJSZY

Korespondent nasz opisał biurokratyczne podejście do chorych lekarza przychodni fabrycznej ZPB im. J. Marchlewskiego, gdzie przyjmowani byli jedynie szczęśliwi posiadacze numerków. Po za tym siostra z tej przychodni robiła zabiegi pacjentom niezwiązanym z zakładem pracy.

Z dyrekcji zakładów otrzymaliśmy wyjaśnienie, że wydano polecenie, by personel przychodni udzielał pomocy także i tym pacjentom, którzy nie posiadają numerku kontrolnego. Sanitariuszka otrzymała naganę za przyjmowanie w godzinach pracy pacjentów spoza zakładu.

JAZDY ODMAWIAĆ NIE WOLNO

W związku z notatką prasową pt. „Skończyć z samowolą", zamieszczoną w „Dz. Ł.", Zw. Zrzeszeń Prywat. Handlu i Usług Woj. Łódzkiego, Sekcja Transportu Osobowego wyjaśnia, że przeprowadzono dokładne i wyczerpujące dochodzenie, z którego wynika, że kierowca taksówki nr 103 Józef Gryżewski usprawiedliwił odmowę przyjęcia kursu obawą, aby na dalekich peryferiach Łodzi w późnych godzinach nie narazić się na osobiste niebezpieczeństwo.

Kierowca taksówki nr 234 podjął się wykonania kursu tylko dlatego, że w międzyczasie nadjechały na postój inne taksówki, dzięki czemu stało się możliwym wylegitymowanie spóźnionego pasażera, co dawało gwarancję bezpieczeństwa.

Ob. Gryżewski nie postąpił właściwie. Mógł on mianowicie, mając co do osoby pasażera podejrzenia, zawieźć go najpierw do najbliższego Komisariatu MO, tam poprosić o jego wylegitymowanie a dopiero później wykonać zamówiony kurs.

Sekcja zapewnia, że będzie nadal współpracowała z Redakcją celem zwalczania niewłaściwego stylu pracy niektórych szoferów.

*

Ta sama notatka spowodowała wyjaśnienie Prez. Rady Narodowej m. Łodzi. Czytamy w nim, że **kierowcy taksówek, znajdujących się na postoju nie mogą odmówić jazdy do miejsca położonego w granicach miasta, również nie mogą żądać ani pobierać za jazdę do chrztu albo ślubu opłat wyższych niż wykaże taksometr.**

Sprawy kierowców taksówek nr 45 i 103 oddano do rozpatrzenia władzy karno - administracyjnej, żeby zaś na przyszłość zapobiec wyłamywaniu się kierowców spod obowiązujących przepisów, Prezydium Rady Narodowej spowodowało zwołanie przez Wydział Komunikacyjny narady z udziałem przedstawicieli Związku Zrzeszeń Prywatnego Handlu i Usług w Łodzi — Sekcji Transportu Osobowego, celem wprowadzenia surowszych rygorów organizacyjnych w stosunku do chciwych kierowców.

Prawnik radzi

Rodzice i dziecko

L. B. — Pisze Pani, że chce wziąć dziecko na wychowanie na swoje nazwisko, ponieważ jest Pani młodą mężatką, a własnych dzieci mieć nie może. Jeżeli jest to dziecko nieznanych rodziców, któremu nie nadano jeszcze nazwiska, to władza opiekuńcza, którą jest właściwy dzielnicowy Sąd Powiatowy, nada dziecku imię i nazwisko, przy czym na Pani prośbę będzie to Pani nazwisko, a jako imiona rodziców i nazwisko panieńskie matki zostaną wpisane dane dotyczące Pani i jej męża. Jeżeli natomiast jest to dziecko, któremu sporządzono już akt urodzenia, to powinna Pani wystąpić do władzy opiekuńczej o wydanie orzeczenia o przysposobieniu dziecka przez Panią i Pana męża. Po przeprowadzeniu rozprawy Władza Opiekuńcza wyda orzeczenie o przysposobieniu i nada dziecku nazwisko Pani oraz zawiadomi Urząd Stanu Cywilnego, który wpisze w akcie urodzenia dziecka wzmiankę dodatkową o przysposobieniu, w wyniku czego będzie Pani otrzymywała skrócone odpisy i wyciągi aktu urodzenia dziecka, w których jako dane dotyczące rodziców będą figurowały dane dotyczące Pani i jej męża. Prawnie będziecie Państwo rodzicami przysposobionego dziecka.

Nad usprawnieniem

zaopatrzenia ludzi pracy

obradowała Rada Okr. Zw. Spółdz. Spożywców

W dniu 26 bm. odbyło się plenarne posiedzenie Rady Okręgowej samorządu Związku Spółdzielni Spożywców na województwo łódzkie z udziałem wiceprezesa St. Szwalbe, przewodniczącego Rady Nadzorczej ZSS w Warszawie.

W trosce o socjalistyczny styl pracy i metody dystrybucji, debatowano nad usprawnieniem gospodarki spółdzielni oraz zaopatrzenia świata pracy przy ścisłym współdziałaniu z MHD.

A. KOPTIAJEWA **(99)**

Miłość doktora Arżanowa

Tłumaczyła Zofia Łapicka

Na twarzy Iwana zajaśniał niepowstrzymany uśmiech. Ten wielkogłowy, przysadzisty mężczyzna to jednak prawdziwy zuch! Iwan zobaczył na twarzy Stiepana odbłysk swego uśmiechu i zrozumiał, jaki kamień spadł Stiepanowi z serca. Teraz uśmiechał się już szeroko i wszyscy dookoła podjęli ten uśmiech, ożywili się i zaczęli mówić głośno.

***

Nazajutrz z rana wszyscy mieszkańcy osiedla, dorośli i dzieci, zebrali się przed budynkiem szkolnym. Zgromadzono tu również całe stado reniferów i zaprzęgów tunguskich i miejscowych, jakuckich. Uczachańcy przygotowali dla doktora czternaście sań i dziesięć reniferów na linkach jako żywność na drogę. Łamuci przyłączyli się chwilowo do transportu doktora, później droga ich prowadziła w bok.

Słońce dopiero co wzeszło i nad tajgą, nad dalekimi skałami, wisiała różowawa mgiełka. Różowiał również dym, unoszący się nad jurtami, kołysząc się na lekkim, ale przejmująco zimnym wietrze. Śnieg pod nogami ludzi i zwierząt chrzęścił głośno.

Na ganku nad daszkiem na ośnieżonej rynnie błyszczały pierwsze małe sopelki.

„Zdążymy. Przeskoczymy — pomyślał spokojnie Iwan patrząc na zwisające lodowe sople i wysokie słupy różowiejącego dymu. — I wiatr jaki zimny".

— Szkoda, że odjeżdżasz — rzekła Marta ściskając w obu dłoniach potężną rękę doktora. — Wszyscy żałujemy. Przyzwyczailiśmy się. Zostałbyś u nas. Pracowałbyś...

Potem podchodzili kolejno pracownicy uczachańskiej Rady Rejonowej i komitetu rejonowego; wszyscy żegnali się, serdecznie ściskając rękę dokora i żałowali, że odjeżdża.

Było w tym dużo szczerego uczucia, ale Iwan nie zwątpił ani na chwilę o konieczności natychmiastowego powrotu do Kamienuszki. Stan zdrowia Loszy, który, jak pisał Chiżniak, oczekuje przyjazdu doktora z godziny na godzinę, niepokoił bardzo chirurga.

Rybacy, myśliwi i kołchoźnicy z Uczachanu okrążyli Iwana i odprowadzili go na bok, by obejrzał prezenty na drogę. Były one bogatsze niż podarunki Marty i jej towarzyszy. Przynieśli całe stosy mrożonych ryb, wędzonych ozorów reniferowych, haftowanych butów futrzanych i czapek, różnych futer, które mieniły się brązowym, żółtym, białym i czarnym blaskiem. Jakiś prawdziwy chaos zapanował dookoła doktora, który płynął pomiędzy puszystymi futrami i kosmato odzianymi ludźmi. Szedł, patrzył, uśmiechał się, poruszał przyjaźnie dłonią widząc w tłumie znajome twarze, wszystko chwalił i... nic nie przyjmował.

— Dziękuję, dziękuję wam za wszystko — powtarzał.

— My tobie dziękujemy! — zaszumiał tłum.

Mały, przysadzisty Jakut okutany w futra po same uszy, z odsłoniętą czarną jak laka głową (czapkę trzymał pod pachą) podbiegł do Iwana z pięknym srebrnym lisem.

— Bierz, doktor. Szacunek jest. Dużo szacunek. Ty nie potrzebuje, baba potrzebuje twoja. Żona...

— Nie mam żony — odpowiedział Iwan cicho, lecz wyraźnie.

— No to będzie. Jak żyć bez baby?

Jakut wcisnął lisa za pazuchę i kiwając jego czarno-białą kitą, pobiegł za doktorem, proponując natarczywie drugi prezent.

— Szacunek jest. Szacunek. Czemu obrażasz ludzi?

Iwan, wydostając się z tłumu wziął z roztargnieniem wąskie, zimne pudełko i potrząsnął mocno rękę uczachanina.

— Do widzenia przyjacielu! Żegnajcie przyjaciele!

— Żegnaj, żegnaj! — odpowiedział chór starych i młodych głosów.

***

Było posiedzenie Rady Rejonowej. W Kamienuszce była już teraz wiosna i jasne słońce zaglądając przez okno grzało plecy i gładko uczesaną głowę Warwary. Siedziała obok innych delegatów, przy wielkim stole, nakrytym zielonym jak trawa wiosenna suknem, i słuchała przemówienia przewodniczącego Rady. Była trochę nieswoja, bo miała referować sprawę budownictwa kulturalnego.

Rozpatrywano już tę sprawę w zeszłym roku. Debatowano nad tym, co trzeba budować w ramach miejscowego budżetu, a co w ramach budżetu państwowego. Szło o jakąś budowę, ważną dla całego rejonu: o elektrownię dla kołchozów czy też szkołę siedmioletnią z internatem dla Tunguzów.

Teraz, gdy celowość tych potrzeb uznał również rejonowy komitet partyjny i wydatki zostały już zatwierdzone przez obwodowy komitet partyjny i radę wojewódzką, a co do budżetu państwowego — przez sesję Rady Najwyższej, sprawa wróciła znów do rady rejonowej. Nie dyskutowano już nad tym, czy wybudować, ale jak zabrać się do realizacji.

(d. c. n.)

SPORT

Z obserwacyjnej ławki

Duża jasna sala.

Na niskich ławeczkach, ustawionych pod ścianami, uczniowie V klasy Szkoły Podstawowej nr 117 pośpiesznie zdejmują obuwie.

Na salę w butach wstęp wzbroniony! To zarządzenie jest niewątpliwie ściśle przestrzegane, skoro parkiet lśni mimo paru odbytych w tym dniu lekcji gimnastyki.

Po chwili niemal wszyscy są gotowi. Teraz czekają niecierpliwie na nauczyciela Stawickiego Feliksa, który 33 lata pracuje w swym zawodzie.

Punktualnie zjawił się nauczyciel gimnastyki. Gwizdek. Zbiórka.

Gdy chłopcy ustawili się w ćwiczebną kolumnę, zaczął działać nasz fotoreporter. Nauczyciel widocznie chciał swych pupilów widzieć na zdjęciu wyprostowanych jak struny. Padła więc komenda: Baczność!

No, ale jak tu stać na baczność, jeżeli nie ma się pewności, że włosy są starannie uczesane. Chłopcy poprawiają czupryny.

Nauczyciel udał, że tego nie widzi. Pokwitował ten „gest" jedynie dobrotliwym uśmiechem.

Nie wszyscy chłopcy beztrosko biegają po sali. Pechową przeprawę z butem ma Janiak Władysław. Chłopak czerwony jak burak. Męczy się, stęka, od kilku minut, a but jak siedział, tak siedzi na nodze.

Zauważyli to koledzy.

— Nie martw się Włodziu! — ktoś zawołał. Zaraz ci razem z nogą zdejmiemy i kilka par rąk porwało za but. Drudzy mocno trzymali „pacjenta".

Operacja gotowa. Widocznie całą siłę włożono w pomoc koledze, skoro cała gromada chłopców wraz z butem wylądowała na ziemi.

Lekcja gimnastyki minęła chłopcom bardzo szybko. Na ćwiczenia złożyły się skłony tułowia, przysiady, ćwiczenia na rozwinięcie klatki piersiowej, marsz, bieg itp.

Dzwonek.

Ćwiczenia skończone. Chłopcy nie śpieszą się jednak ze zdjęciem trampek. Wykorzystują każdą chwilę. Demonstrują nam ćwiczenia akrobatyczne. I tak jeden z nich — Tadeusz Michałowski próbuje wykonać stójkę. Staje na rękach raz i drugi. Ale trwa to tak krótko, że fotoreporter nie mógł tego wyczynu uwiecznić na kliszy.

Boks... Jaki to wspaniały sport i jaka szkoda, że nie ma tu rękawic. Lecz i bez nich chłopcy próbują swych sił, po zawarciu z góry krótkiej umowy: nie bić silnie. Grono sędziów jest dość liczne. Trzeba przyznać, że wszyscy doskonale orientują się w tej gałęzi sportu. Punktowanie było niezawodne, gdy walczyli Tadeusz Spółtowski z Ryszardem Malinowskim.

Niestety, przerwa trwa krótko. Trzeba wracać do klasy. Sala powoli pustoszeje. Chłopcy po schodach szybko pobiegli na górę. Z dala słychać piosenkę:

Gimnastyka, piękna rzecz
Niedołęstwo wygna precz!

Wł. Lach.

MIKOŁAJ KOROLJEW 15)

NA RINGU

Wspomniałem już, że moje warunki fizyczne, mój stosunkowo niewysoki wzrost, duża waga i masywne nogi — nie odpowiadały teoretycznym wymaganiom stawianym dobremu bokserowi. Nadmieniłem również jak się ustosunkował do tego Charłampiew.. Jeżeli po upływie dwóch lat od chwili rozpoczęcia zajęć bokserskich, wygrywam mistrzostwo Związku Radzieckiego w wadze ciężkiej, przede wszystkim jest to zasługa wychowania i uporczywej pracy nad sobą.

Wszechstronne przygotowanie fizyczne, jakie otrzymałem przed zapoznaniem się z boksem, znacznie ułatwiło mi zadanie.

A zaczęło się od głupstwa.

Już na pierwszej lekcji A. G. Charłampiew, nieoczekiwanie polecił mi zająć pozycję przy drabinkach. Musiałem stać wyprostowany, dotykając drabinki potylicą, łopatka mi i piętami. Dlaczego? Trzeba przyznać, że nie byłem zbyt zachwycony takim „początkiem". Niech to diabli! Przyszedłem na salę bokserską wcale nie po to, aby sterczeć przy ścianie! Chłopcy na pewno „nabijają" się ze mnie. Całkiem słusznie. Na ich miejscu zrobiłbym to samo. Stoi jakaś pokraka, jak słup, wszystkim na pokaz... Spojrzałem dyskretnie w prawo i w lewo. Widzę, że chłopcy nie zwracają na mniej żadnej uwagi. Wszyscy są zajęci sobą.

Podchodzi do mnie Charłampiew.

— Zmęczyłeś się? — pyta.

— Nie, wcale!

Odszedł. A ja stoję w tej samej pozycji.

W tym momencie zbliża się do mnie Gradopołow i tłumaczy po cichu.

— Widzicie, garbicie się lekko. Rzecz nabyta.

Dla poprawy wady złego trzymania się, trener kazał stać przy drabince.

Charłampiew zwracał uwagę na proste, swobodne trzymanie się. Mając lat sześćdziesiąt, sam trzymał się jak 20-letni młodzieniec.

Przed rozpoczęciem każdej lekcji, wykładowcy komunikowali nam treść wykładu i tłumaczyli zadanie. To jest bardzo ważne. Zajmowaliśmy się nauką z pełnym zrozumieniem przedmiotu. Lekcja przybierała zupełnie inny sens. Na początek szły ogólne ćwiczenia, wyrabiające wszechstronnie fizycznie i gimnastyka przygotowawcza.

(d. c. n.)

Dzisiejsze imprezy sportowe

W Łodzi będziemy dziś mieli szereg ciekawych imprez. Po raz pierwszy odbyć się mają zawody narciarskie.

Szczegółowy program przedstawia się następująco:

Godz. 9 na wzgórzach w Łagiewnikach **mistrzostwa narciarskie szkół średnich.**

Godz. 10 na tym samym terenie **zawody narciarskie na odznakę PZN i SPO.** Dojazd tramwajem nr 17.

Godz. 11 w MDK **mecze koszykówki i siatkówki drużyn męskich ZMP Dzielnicy Bałuty i Dzielnicy Górnej Prawej.** Dochód przeznaczony zostanie na fundusz pomocy dzieciom Korei.

Godz. 15 **wyścigi łyżwiarskie Włókniarzy** na lodowisku przy ul. Kilińskiego 188. Udział biorą czołowi łyżwiarze Łodzi.

Godz. 15.30 **ligowy mecz koszykówki drużyn żeńskich ŁKS Włókniarz — AZS Warszawa.** Sala przy ul. Moniuszki.

Godz. 16.30 **ligowy mecz koszykówki drużyn męskich ŁKS Włókniarz — AZS Warszawa.** Sala przy ul. Moniuszki.

Godz. 18 **zawody pływackie** w basenie przy ul. Traugutta. Pływacy zgłosili 4 próby pobicia dotychczasowych rekordów Polski.

Mistrzostwa „A" klasy łódzkiej w grach sportowych, jak w dniu dzisiejszym, tak też i wyznaczone na dzień 2 lutego — zostały odwołane.

ŁKS Włókniarz - Stal 9:1

W meczu ping-pongowym o mistrzostwo pierwszej ligi państwowej rozegranym w Łodzi pomiędzy miejscowym Włókniarzem i poznańską Stalą zupełnie zasłużenie i zdecydowanie spotkanie wygrali zawodnicy łódzcy 9:1.

Najlepszym zawodnikiem w drużynie poznańskiej był Kowalczyk, który dla swych barw zdobył jeden honorowy punkt w walce z Grzelczykiem.

W drużynie łódzkiej wszystkie spotkania wygrali Krzysik i Supeł, natomiast Grzelczyk zdobył 2 punkty.

W deblu para Krzysik — Guzik zwyciężyła parę Stali Kowalczyk — Tomczak.

Zainteresowanie zawodami dość duże. (ms)

ZBIOROWE WYDANIE DZIEŁ H. SIENKIEWICZA

w przedpłacie ratalnej

60 tomów w ozdobnej szacie graficznej

Teksty pod redakcją **prof. J. Krzyżanowskiego.**

Już ukazały się 4 serie (40 tomów)

obejmujące utwory: **Krzyżacy, Ogniem i mieczem, Potop, Pan Wołodyjowski, Quo vadis, Bez dogmatu, Rodzina Połanieckich, W pustyni i w puszczy** oraz zbiory nowel, opowiadań, obrazków, listów.

Cena w prenumeracie wynosi zł 900, płatne w 6 ratach miesięcznych à 150 zł, przy JEDNORAZOWEJ WPŁACIE ZA CAŁOŚĆ WYDAWNICTWO KOSZTUJE ZŁ 750.

(k 1122)

OBWIESZCZENIA

ZARZĄDZENIE

Na podstawie rozporządzenia Ministra Gospodarki Komunalnej l. dz. 1788—1—50 z dnia 4 września 1950 r., Prezydium Rady Narodowej m. Łodzi zarządza, co następuje:

§ 1. Dla każdej nieruchomości zabudowanej i służącej celom mieszkalnym, położonej w mieście, z wyjątkiem nieruchomości pozostających pod zarządem Ministerstw: Obrony Narodowej i Bezpieczeństwa Publicznego, powinno się prowadzić w dwu egzemplarzach książki ewidencyjne, zawierające opis techniczny nieruchomości, jeden egzemplarz ma się znajdować w administracji nieruchomości, a drugi ma być złożony w terminie do dnia 15 marca 1951 r. we właściwym Prezydium Dzielnicowej Rady Narodowej — Oddziale Gospodarki Mieszkaniowej.

§ 2. Obowiązek założenia i prowadzenia książki nieruchomości należy w gospodarce uspołecznionej do administratora (zarządcy) danej nieruchomości, a w gospodarce prywatnej do właściciela lub działającego w jego imieniu administratora (zarządcy) nieruchomości.

§ 3. Nadzór nad założeniem i prowadzeniem ewidencyjnych książek nieruchomości sprawują Prezydia Dzielnicowych Rad Narodowych.

§ 4. Po szczegółowe instrukcje i odbiór druków dla nieruchomości prywatnych należy się zwracać do Przymusowego Zrzeszenia Właścicieli Nieruchomości Prywatnych w Łodzi, ul. Piotrkowska 33.

Pracownicy poszukiwani:

Kierownika stołówki — Intendenta poszukuje **Gimnazjum Papiernicze, Zamenhofa 10.**

Stolarzy ręcznych, maszynowych i robotników zatrudni **Przedsiębiorstwo Budowlane.** Zgłaszać się do Wydziału Personalnego w Łodzi, ul. Wierzbowa 20, tel. 107-44. (k 1145)

Maszynistki wykwalifikowane, majstrów tkackich na jedwab, **tkaczy, tkaczki** na jedwab, **snowaczy, przewlekaczy, palacza, robotników** gospodarczych zatrudnią natychmiast **Południowo - Łódzkie Zakłady Przemysłu Jedwabniczego w Łodzi, ul. Senatorska 70.** — Zgłoszenia przyjmuje Dział Personalny.

2 księgowych (samodzielnego i kontystę) zatrudni w **Referacie Gospodarstw Rolnych Prezydium Wojewódzkiej Rady Narodowej w Łodzi.** Zgłoszenia ul. Ogrodowa 15, pokój 109.

Pracowników(ce) z maszynkami i bez do podnoszenia oczek w pończochach, mereżkowania, obciągania guzików i plisowania, przyjmie **Spółdzielnia Pracy „CEROWNIA", ul. Piotrkowska 71.**

Ogłoszenia drobne

Dr **KUDREWICZ** — specjalista weneryczne, skórne 8—9, 3—5. Piotrkowska 106. (k 315)

Dr **ZAURMAN** — specjalista skórne weneryczne 8—10 4—6 Narutowicza 2. (k25)

PAŃSTWOWY TEATR POWSZECHNY
ul. Obrońców Stalingradu 21. Telefon 150-36

DZIŚ dwa przedstawienia:

Godz. 15.30 „PRZYJACIELE" A. Uspieńskiego.

Godz. 19.15 „WCZORAJ I PRZEDWCZORAJ" Al. Maliszewskiego.

Kasa czynna od godziny 10 bez przerwy. (k 235)

TEATR „LUTNIA" ul. Piotrkowska nr 243

W NIEDZIELĘ, dnia 28 stycznia o godz. 19.15

„Swobodny wiatr"

operetka w 3 aktach I. O. DUNAJEWSKIEGO

Kasa teatru czynna od godz. 11 przez cały dzień.

PAŃSTWOWY TEATR im. ST. JARACZA
ul. JARACZA 27/29, tel Sekr. 175-85, Kasa 266-18

Codziennie o godz. 19
sztuka I. POPOWA p. t.

„Rodzina"

i trzy razy w tygodniu

„Pan Geldhab"

Al. FREDRY
w roli głównej i reżyseria — St. ŁAPIŃSKI.

»PSZCZELARZE«

Zbywajcie swoje produkty w Centrali Ogrodniczej — Delegatura Powiatowa w Łodzi, ul. Łagiewnicka 1-3.

Otrzymacie za:

1 kg miodu I gatunku — zł 18.—
1 kg miodu II gatunku — zł 14.10
1 kg wosku (czysty) — zł 90.—

MIEJSKI HANDEL DETALICZNY

skupuje

LÓD NATURALNY

w każdej ilości. Warunki do omówienia w lokalu przedsiębiorstwa, ul. Piotrkowska 104a parter. (k 1133)

Łódzkie Zakłady Gastronomiczne

poszukują przedsiębiorcy do wyrąbu, zwiezienia i zmagazynowania

lodu naturalnego

w ilości cà 4.500 ton.

Oferty prosimy składać do Łódzkich Zakładów Gastronomicznych, Południowa 46 do dnia 30 stycznia 1951 r. (k 1141)

W dniu 27.I. 1951 r. po krótkich cierpieniach opatrzony św. Sakramentami zmarł

S. † P.

IGNACY WIŚNIEWSKI

EMERYT, przeżywszy lat 90.

Pogrzeb odbędzie się dnia 29 stycznia 1951 roku o godz. 16 z kaplicy przedpogrzebowej na Starym Cmentarzu katolickim (Ogrodowa 37). O czym zawiadamiają

CÓRKI, SYNOWIE, ZIĘCIOWIE i RODZINA.

Dnia 26 stycznia 1951 r. po długich i ciężkich cierpieniach, opatrzona św. Sakramentami, zmarła przeżywszy lat 79, nasza najukochańsza Matka, Siostra, Babcia i Teściowa

S. † P.

MARIA ZAGÓROWSKA

z domu WYSOCKA.

Wyprowadzenie drogich nam zwłok nastąpi z domu żałoby przy ul. Tatrzańskiej 48, w niedzielę, dnia 28 stycznia o godz. 14 na Stary Cmentarz katolicki. Na smutny ten obrzęd zapraszają krewnych, przyjaciół i znajomych pogrążeni w głębokim żalu

CÓRKA, SYN, ZIĘĆ, WNUK, SIOSTRA, BRAT i RODZINA.

GAB. DENTYSTYCZNE

LEKARZ-DENTYSTA — Bronisława Szelkowska. Zęby sztuczne 5—7 Moniuszki 11 (k86)

GABINET techniczno-dentystyczny. Specjalność: korony, mosty porcelanowe. Pawlikowski, Sienkiewicza 27.

KUPNO i SPRZEDAŻ

SREBRO (złom) każdą ilość kupuje Rzemieślnicza Spółdzielnia Pracy — Wieckowskiego 6.

SREBRO (złom) stare monety kupuje Spółdzielnia „Argentum" Al Kościuszki 26.

MEBLE — sprzedaż — zamówienia — zamiany — Łódź, Piotrkowska 275, tel. 145-13. (k 399)

SPRZEDAM streptomycynę. Internat SPP Towarowa 77, tel. 191-70.

SAMOCHÓD osobowy „Hanomag" typ kurier nadwozie „kareta" natychmiast sprzedam niedrogo. Telefon 189-89.

NAJKORZYSTNIEJ kupisz — sprzedasz używaną biżuterię, obrączkę pierścionek, zegarek w sklepie Piotrkowska 13.

KUPIĘ do Mercedesa 230 motor po remoncie, chłodnicę, pierścienie „Corsa" 74 mm. Zgłoszenia Zachodnia 38. Tel. 161-74 (garaż). (k1115

SPRZEDAM nowoczesne radio „Leningrad" 12-lampowe 6 zakresów fal. Nadaje się do świetlic. Nawrot 13 m. 4 prawa oficyna.

KUPIĘ wózek czeski głęboki w dobrym stanie. Tel. 207-92.

DO sprzedania komplet marmurowy na biurko (kamarz) oryginalny. Sienkiewicza 62/7.

ŻYLETKI używane, kamienie zapalniczkowe kupuje stale. Piotrkowska 56 m. 35

PIANINO, radio, stołowy, meble kuchenne sprzedam. Brzeźna 18/2.

LEICĘ III sumarem w bardzo dobrym stanie sprzedam, telefon 216-53.

CONTAX III światłomierzem optyką T sprzedam stan idealny. Oferty tylko poważne — Dziennik Łódzki „Pośpiech".

FUTRO karakułowe, kożuch duży sprzedam. Więckowskiego 26 m. 4.

SPRZEDAM samochód osobowy „Opel Super", stan bardzo dobry. Łódź, Łączna 44.

ZAOFIAROW. PRACY

POTRZEBNA zdolna krawcowa do prywatnego domu oraz gospodarna pomocnica domowa. Piotrkowska 35/15.

POTRZEBNY UCZEŃ po szkole podstawowej i skończonych 18 latach do pracowni rymarsko-galanteryjnej Jan Jabłoński ul. Stalina 11.

POMOCNICA do dziecka potrzebna. Warunki dobre. Żeromskiego 11—2. front.

POSZUKUJĘ pielęgniarki do niemowlęcia. Referencje konieczne. Tel. 139-75 godz. 13—16.

POSZUKUJE się kobiety samotną obeznaną z ogrodnictwem, Rzgowska 30—9

POTRZEBNA pomocnica domowa. Sienkiewicza 29 m. 12.

LOKALE

ZAMIENIĘ trzypokojowe komfortowe mieszkanie Bydgoszcz na takie dwupokojowe Łódź. Zgłoszenia pod „Szybko".

ZAMIENIĘ 2 pokoje, kuchnia, łazienka w okolicach Warszawy na 3 pokoje Łódź. Oferty do Dziennika Łódzkiego pod „Lekarz 781".

SAMOTNY poszukuje pokoju sublokatorskiego. Zapłacę z góry. Oferty kierować pod „768".

POKOJE sublokatorskie dla aktorów poszukuje Teatr Powszechny telefon 150-36.

POKÓJ z kuchnią 2 wejściowe Julianów — zamienię na 1 mały pokój z kuchnią lub jeden większy w śródmieściu. Oferty do „Dziennika Łódzkiego" pod „21".

NAUKA i WYCHOW

KURS Kroju Szycia Modelowania IPR. — Zapisy Świerczewskiego 17.

KURS Kroju Szycia Modelowania IPR. — Zapisy Stalina 7.

ZGŁOSZENIA na Kursy Administracyjno - Gospodarcze księgowości, stenografii, planowania, maszynopisania i rosyjskiego przyjmuje sekretariat Szkoły Przysposobienia Administracyjno - Handlowego IPR. Andrzeja 4.

STENOGRAFII biurowej, maszynopisania, księgowości Kursy Stowarzyszenia Stenografów-Maszynistek Zapisy: Kilińskiego 50, Piotrkowska 83.

ZAPISY na półroczny trzymiesięczny kurs kroju, modelowania, szycia przyjmują kursy IPR — Próchnika 25.

ZGUBY

ZGINĘŁA suka brązowa wyżeł nr 18927. Odprowadzić za wynagrodzeniem, Armii Ludowej 21 m. 5.

RÓŻNE

SPÓŁDZIELNIA Pracy „CEROWNIA" ul. **PIOTRKOWSKA 71** przyjmuje do cerowania artystycznego garderobę oraz pończochy do podnoszenia oczek.

Niedziela **28** STYCZNIA

DZIŚ: **Juliana, Waler.**

JUTRO **Franc. Salezego**

WAŻNE TELEFONY:

Komenda Miejska M. O.	253-60
Pogotowie Ratunkowe PCK 104-44	134-15
	117-11
Straż Pożarna	8
Miejski Ośrodek Informacji	159-15

DZISIEJSZEJ NOCY DYŻURUJĄ APTEKI:

Apteka nr 4 (Daszyńskiego 19), apt. nr 7 (Wólczańska 37), apt. nr 61 (Piotrkowska 225), apt. nr 18 (Zgierska 146), apt. nr 22 (Nowotki 12), apt. nr 34 (Wojska Polskiego 56), apt. nr 35 (Dąbrowska 24-b).

Apteka V Zakładu Lecznictwa Pracowniczego, Al. Kościuszki 48, dyżuruje codziennie

Scena i ekran

PAŃSTWOWY TEATR NOWY (ul. Daszyńskiego nr 34) — o godzinie 19 — „Zwycięstwo".

PAŃSTWOWY TEATR im. St. JARACZA (ul. Jaracza 27/29) — o godz. 15 — „Pan Geldhab" — o godzinie 19 — „Wieczór trzech króli".

PAŃSTWOWY TEATR POWSZECHNY (ulica Obrońców Stalingradu nr 21) — o godz. 15.30 „Przyjaciele", o godz. 19.15 „Wczoraj i przedwczoraj".

TEATR ZIMOWY „O S A" (Traugutta 1) o godz. 16 i 19.30 „Złote niedole".

TEATR KOMEDII MUZYCZNEJ „LUTNIA" (ulica Piorkowska nr 243) — o godz. 19.15 „Swobodny wiatr".

PAŃSTW. TEATR LALEK „PINOKIO" (ul. Kopernika 16) — o godz. 12 widowisko w Pabianicach, o godz. 17 — „Przygoda Misia Łazęgi".

PAŃSTW. FILHARMONIA (ul. Narutowicza 20) — Poranek symfoniczny dla świata pracy.

*

ADRIA (ul. Stalina 1) — dla młodzieży — „Nikt nic nie wie"; godz. 14, 16, 18, 20. Poranek godz. 12.

BAJKA (ulica Franciszkańska nr 31) — Nieczynne z powodu remontu.

BAŁTYK (ulica Narutowicza nr 20) — „Pierwszy start" — godz. 13, 15.30, 18, 20.30 — dozw. od lat 7. Por. 10.30.

GDYNIA (ulica Daszyńskiego nr 2) — „Program Aktualności Kraj. i Zagr. nr 4/51". PKF nr 5/51, „Technika jazdy na nartach", „Koreańscy artyści w Moskwie" — godz. 11, 13, 15, 16, 17, 18, 19, 20, 21.

HEL (ul. Legionów 2) — Kino nieczynne z powodu remontu.

MUZA (Pabianicka 173) — „Kłopoty ref. Trziszki" — godz. 16, 18, 20 — dozw. od lat 14.

POLONIA (ulica Piotrkowska nr 67) — „Pierwszy start" — godz. 13.30, 16, 18.30, 21 — dozw. od lat 7.

PRZEDWIOŚNIE (ul. Żeromskiego 74) — „Górą dziewczęta" — godz. 16, 18, 20 — dozw. od lat 12. — Por. godz. 11.

REKORD (Rzgowska 2) — „Spotkanie nad Łabą" — godz. 14, 16, 18, 20 — dozw. od lat 12.

ROBOTNIK (ulica Kilińskiego nr 178) — „Sumienie" — godz. 14, 16, 18, 20 — dozw. od lat 14.

ROMA — (ulica Rzgowska nr 84) — „Młoda gwardia" — I seria, godz. 16, 18, 20 — dozwolony od lat 12. Poranek godz. 11.

PRZEDWIOŚNIE (ul. Żeromskiego 74) — „Trójka trefl" — godz. 16, 18, 20 — godz. 14 — „Rodzina Artamonowych" — dozw. od lat 12.

ŚWIT (Bałucki Rynek) — „Pustelnia Parmeńska" — I seria — godz. 14, 16, 18, 20 — dla młodz. niedozwolony.

TATRY (Sienkiewicza 40) — „Kwiat miłości" — godz. 16, 18, 20; dozwolony od lat 12. Poranek godz. 11.30.

WISŁA (ulica Daszyńskiego nr 1) — „Złodzieje rowerów" — godz 16.30; 18.30; 20.30; dozw. od lat 14 Poranek godz. 12.

WŁÓKNIARZ (ulica Próchnika nr 16) — „Hamlet" — godz. 11.30, 14.30, 17.30, 20.30 — dozw. od lat 14.

WOLNOŚĆ (ul. Napiórkowskiego 16) — „Antoni Iwanowicz gniewa się" — godz. 14, 16, 18, 20 — dozw. od lat 7.

ZACHĘTA (Zgierska 26) — „Śmiali ludzie" — godz. 16, 18, 20 — dozw. od lat 7. Poranek godz. 11.

*

MUZEUM ETNOGRAFICZNE, Pl. Wolności nr 14 (telefon 156-16). **MUZEUM PREHISTORYCZNE — Plac Wolności nr 14** (telefon 139-13). **MUZEUM SZTUKI** — ul. Więckowskiego nr 36 (tel. 182-73). **MUZEUM PRZYRODNICZE — Park Sienkiewicza** (telefon 262-62). — Otwarte codziennie prócz poniedziałków w godzinach od 10 do 18, w czwartki od godz. 15 do 20, w niedziele i święta od godziny 10 do 17.

Wzywa was Nowa Huta

Apel junaka Grzybowskiego

W naszej redakcji zjawił się wczoraj młody człowiek w zielonym wojskowym płaszczu.

— Jestem *Jerzy Grzybowski*. Przybywam z Nowej Huty — brzmiały pierwsze słowa. Następnych było znacznie więcej. Junak *Grzybowski* opowiedział nam, jak to rok temu będąc robotnikiem w zakładach przemysłu pończoszniczego dowiedział się o budowie Nowej Huty i zgłosił się na ochotnika do pracy przy wznoszeniu pierwszego socjalistycznego miasta. Przez 9 miesięcy skorzystał dużo. Nauczył się pracy murarskiej i zdobył wiele ogólnych wiadomości na kursach.

— Nowa Huta—powiedział Grzybowski rośnie „jak na drożdżach". Rok temu nie było jeszcze nic, a dziś jest już całe miasto. Praca przy budowie tego miasta daje prawdziwe zadowolenie dobrze spełnionego obowiązku obywatelskiego. W naszej 1.000-osobowej brygadzie ZMP-owskiej jest około 400 łodzian. Łodzianie spisują się dobrze. Ja osiągałem od 180—200 proc. normy. Kiedy pracowałem przy transporcie betonu „wyciągnęłem" 300 proc. normy. Oprócz pracy mamy dużo rozrywek kulturalnych. Chodzimy na przedstawienia teatralne, filmowe, zajęcia świetlicowe itp.

Ponieważ nasza brygada kończy pracę w kwietniu, a w maju zacznie się nowy zaciąg — *wzywam młodzież łódzką, aby zgłaszała się do pracy w Nowej Hucie*. Napiszcie o tym w „Dzienniku Łódzkim". Przyrzekliśmy spełnić prośbę junaka Grzybowskiego, i dotrzymujemy słowa. *(k)*

Węgiel kupujemy z wozów

Od kilku dni na ulicach Łodzi pojawiły się samochody i wozy z węglem. Każdy może nabyć jednorazowo 25 kg. Akcja ta spotkała się z dużym zadowoleniem ludności, gdyż sprzedaż odbywa się szybko i sprawnie. Jak nas informuje C-la Zbytu Węgla uliczna sprzedaż węgla trwać będzie do marca. W poniedziałek węgiel nabywać można już od godz. 9 w następujących punktach miasta: **Strykowska przy blokach — Marysin, Grunwaldzka róg Srebrnej — Żabieniec, Jarzynowa — Osiedle im. Mireckiego, Goplańska przy Łagiewnickiej — Bałuty, Szkła na przy Czarnieckiego — Bałuty, Piwan przy Drewnowskiej, Produkcyjna przy Radzieckiej — Sikawa, Kurpiowska przy Kolarskiej — Rokicie Nowe, Zwrotnikowa przy Franciszkańskiej — Rokicie Stare, Janiny przy Felsztyńskiego — Karolew**

Od godz. 15 węgiel będzie można nabywać na **Reymonta przy Krośniewskiej, Starorudzka przy Demokratycznej, Popioły przy Rudzkiej, Skrajna przy Rudzkiej — Ruda i Rzgowska przy Natalii — Chojny.**

W poniedziałek Centrala Zbytu Węgla ustali punkty sprzedaży węgla na najbliższy okres starając się, by zaopatrzyć równomiernie wszystkie dzielnice. **(a)**

Nasilenie grypy maleje

Szalejąca od kilku dni epidemia grypy osiągnęła w dn. 24 bm. punkt kulminacyjny. W dniu tym ilość chorych na grypę przyjętych przez lekarzy w domu względnie w ambulatorium doszła do 3 tysięcy. Już 25 liczba ta zmniejszyła się do 1.500.

Przedwczoraj i wczoraj stwierdzono wprawdzie znów pewną tendencję zniżkową, ale wahania nie są duże. Raczej wszystko wskazuje na to, że najgroźniejszy moment mamy poza sobą i w tej chwili nasilenie grypy maleje.

Dużą rolę w zwalczaniu choroby odegrały przygotowane i rozesłane przez Centrosan tabletki przeciwgrypowe. W ciągu ostatnich kilku dni rozprowadzono ok. 400 tysięcy tych tabletek.

Ponieważ około 24 lekarzy łódzkich zachorowało również na grypę, na pomoc pospieszyli lekarze wojskowi. Przez ostatnie kilka dni brygady lekarzy wojskowych, zaopatrzone w tabletki przeciwgrypowe i inne leki odwiedziły kilkuset chorych. **(k)**

Minister Świątkowski na otwarciu kursu dla sędziów w Łodzi

Wczoraj odbyła się uroczysta inauguracja szkolenia ideologiczno - zawodowego sędziów Łodzi i wojew. łódzkiego. Dotychczasowe szkolenie obejmowało 141 osób. W dalszym jego etapie położony będzie jeszcze większy nacisk na związanie szkolenia z zagadnieniami zawodowymi, by poznawana nauka marksizmu-leninizmu, stała się orężem w codziennej pracy.

Wprowadzenie kolokwiów i określone terminy egzaminów zwiększą kontrolę wyników nauczania. Egzamin końcowy przewidziany jest w lutym przyszłego roku.

Inauguracyjny wykład na temat „PAŃSTWO A KOŚCIÓŁ" wygłosił minister sprawiedliwości, dr HENRYK ŚWIĄTKOWSKI. (l)

Wystawa obuwia

W poniedziałek 29 bm. w świetlicy Spółdzielni „Kuśnierz" przy ul. Piotrkowskiej 83 otwarta zostanie objazdowa wystawa, zorganizowana przez Południowe Zakłady Obuwia w Chełmku. Wystawę, którą projektowali i wykonali pracownicy tych zakładów — obejmie 50 eksponatów.

W licznych gablotach wystawione zostaną różne modele obuwia, produkowane w Chełmku i zaprojektowane przez samych robotników.

Plansze zobrazują dotychczasowe osiągnięcia zakładów i zadania stojące przed załogą w Planie 6-letnim.

Stolik — pralka

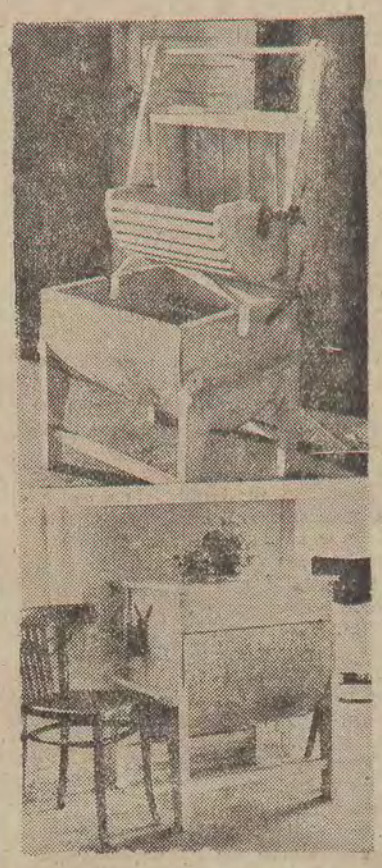

Oto pralka, o której pisaliśmy przed kilku dniami. Przygotowana do włożenia bielizny i prania i zamknięta. Po zamknięciu pełni rolę estetycznego stoliczka.

NOTATNIK ŁÓDZKI

❁ Polski Czerwony Krzyż przez swoje koła na terenie Łodzi i woj. łódzkiego zebrał 44.240 zł na zakup ambulansów sanitarnych dla cywilnej ludności walczącej Korei. W zbiórkach szczególnie wyróżniły się oddziały w Tomaszowie i Radomsku.

❁ Plenarne posiedzenie zarządu Zw. Zaw. Prac. Spółdzielczych odbędzie się dziś o godz. 9 w lokalu Zw. Zaw. Samorządowców przy ul. Wólczańskiej 5.

❁ Publiczne zebranie naukowe Łódzkiego T-wa Naukowego i odczyt prof. dr. M. Wallisa pt. „O ciągłości i nieciągłości w dziejach sztuki" odbędzie się dziś o godz. 11 w auli UŁ przy ul. Narutowicza 68.

❁ Szkolne Koło LL nr 81 przy Państwowym Żeń. Liceum Adm.-Handl. przeznaczyło dochód z imprezy artystycznej, urządzonej w „Melodramie" w sumie zł 450 na pomoc dla dzieci koreańskich.

❁ Na zebraniu, które odbędzie się w dn. 30 bm. o godz. 16.30 przy ul. Wólczańskiej 5, omówione zostanie wykonanie planu za rok 1950 przez pracowników MPB.

Mały felieton

Imieniny ciastek

Pana Antoniego odwiedziłem w domu.

— Nikogo dzisiaj nie przyjmuję — krzyknął od progu. Racjonalizator jestem i usprawniam życie.

— A może pan czytelników poinformuje o tym usprawnieniu.

— Czytelników „Dziennika" to co innego. Proszę bardzo.

Wykład p. Antoniego był bardzo ciekawy.

— Wiesz pan ile gimnastyki językowej kosztuje kupno ciastek?

Patrzysz pan przez szybkę — na stosy ciastek i jak niemowa na sprzedawczynię. Ani ona, ani pan nie wiesz, jaką mają nazwę te przysmaki.

— Proszę te ciasteczka.

— Które?

Takie, no, to z kogucikiem i z kremem, potem takie z pianką i te białe pudrowane, no i te, te... Zdeterminowana osoba wodzi bezradnie palcem po szybce. Wreszcie macha bezradnie ręką i błaga:

— Wszystko jedno jakie, aby dzieść sztuk.

Mój pomysł usunie podobne rozmowy. Widzisz pan te karteczki. Zaraz walę z nimi do „ŁODZIANKI" zaproponować swoje usprawnienie. Taka karteczka z wypisaną nazwą, postawiona obok ciastek, największego niemowę zamieni w mówcę sejmowego.

Muszę namówić cukierników, aby hurtem ciastkom wyprawili imieniny i karteczki z nazwami obok każdego wystawili. Za tydzień się nauczymy i już będziemy jak student na wykładzie recytować: „bajaderka" raz „stefanka", „beze".

— Jakie beze? Nie „beze" tylko „beza".

— Wszystko jedno, aby nazwa.

Po tym wykładzie pan Antoni krzyknął: — „prosto do celu" i chwyciwszy paczkę kartoników wybiegł z mieszkania.

Na pożegnanie powiedział mi: „Jutro będziesz pan widział w „ŁODZIANCE" ochrzczone ciastka. Od jutra już bez gimnastyki językowej.

Na podstawie listu czytelniczki ob. O. Birkman napisał

JAL

RADIO

NIEDZIELA, 28 stycznia.

6.55 Progr. dnia. 7.00 Muz. rozrywk. 8.00 Dziennik. 8.20 Muz. 8.50 Aud. SKRK. 9.00 Muz. organowa. 9.30 „Nielotalny klasyk" — humoreska B. Stiepanowa. 9.45 „Wieś tańczy i śpiewa". 10.00 Przegląd prasy stoł. 10.05 Skrzynka ogólna. 10.20 „Poezja i muzyka"; 11.15 (Ł) „Od naszych korespondentów". 11.25 (Ł) Melodie operetk. 11.45 Skrzynka Wszechnicy Radiowej. 11.57 Sygnał i Hejnał. 12.04 — Przegląd czasopism. 12.15 Muz. w wyk. ork. PR. 13.00 „Historia ruchu robotniczego". 13.20 (Ł) „Spędzamy przyjemnie czas wolny od pracy". 13.30 (Ł) Utwory St. Moniuszki. 13.45 (Ł) „Trybuna radiosłuchacza". 14.00 „Wszechn. Radiowa". 14.20 Muz. 14.40 „Odpowiedzi na zagadki pracy" — pog. 14.50 Melodie ludowe. 15.15 Konc. dla świetlic dziecięcych „W zimowy wieczór". 16.00 „Nasze chóry śpiewają". 16.20 Proza. 16.35 „Melodie świata". 17.00 Dziennik. 17.20 Konc. Chopinowski. 17.50 „Źródło" — słuch. wg. pow. J. Roumaln'a. 19.00 (Ł) Konc. ork. i chóru ŁRPR p/d H. Debicha, W. Wilkomirska — skrzypce, L. Skowron — sopran, K. Nycówna — sopran, M. Wilkomirska — akompan. 20.00 Dziennik. 20.30 (Ł) Konc. rozrywk. 20.45 Aud. rozrywk. 21.15 Felieton. 21.25 Muz. tan. 22.05 (Ł) Wiad. sportowe lok. 22.15 Wiad. sport. z całej Polski; 22.45 Muz. tan. 23.00 — Ostatn. wiadomości. 23.10 Muz. tan. 23.55 Program na jutro. 0.02 Koniec audycji.

Reflektorem po Łodzi

TRAMWAJOWY DOWCIP

W DN. 26 bm. około godziny 16.20 do krańcowego przystanku na Stokach dobijał tramwaj nr 17/4. Motorowy nie zwrócił uwagi na to, że na krańcówce stoi nadzwyczajny wagon, który przywozi do śródmieścia uczennice szkoły przemysłowej. „Nadzwyczajny" nie chciał, a raczej nie mógł się cofnąć, więc „siedemnastka" chcąc zmanewrować musiała cofnąć się aż dwa przystanki do najbliższej zwrotnicy. W efekcie podróżni jadący tramwajem 17/4 i spieszący się do pracy przyjechali na Pl. Wolności z 50-minutowym opóźnieniem.

ŚWIETLICA CZY SALA TAŃCA

TAKIE pytanie zadają sobie mieszkańcy domu przy ul. Więckowskiego 32, obserwując świetlicę Klubu Sportowego „Spójnia" mieszczącego się w tym budynku.

Świetlica wydzierżawiana jest b. często na rozmaitego rodzaju „wieczorki", które rozbawione i roztańczone towarzystwo przedłuża aż do białego rana.

A przecież świetlica nie po to istnieje, aby w niej miały być urządzane przede wszystkim potańcówki — mówią między sobą obserwatorzy.

I słusznie.

NIE ŚLINIĆ

PRZED okienkiem kasowym PKO stoi młody człowiek i nerwowo przelicza plik banknotów. Co parę sekund liże palce, którymi przekłada 10-złotówki... Jest tak zaabsorbowany wykonywaną czynnością, że nie zdaje sobie sprawy, ile pochłania w ten sposób bakterii, przyczepionych do pieniędzy.

A zastanowić się warto.

BUDUJEMY (60)

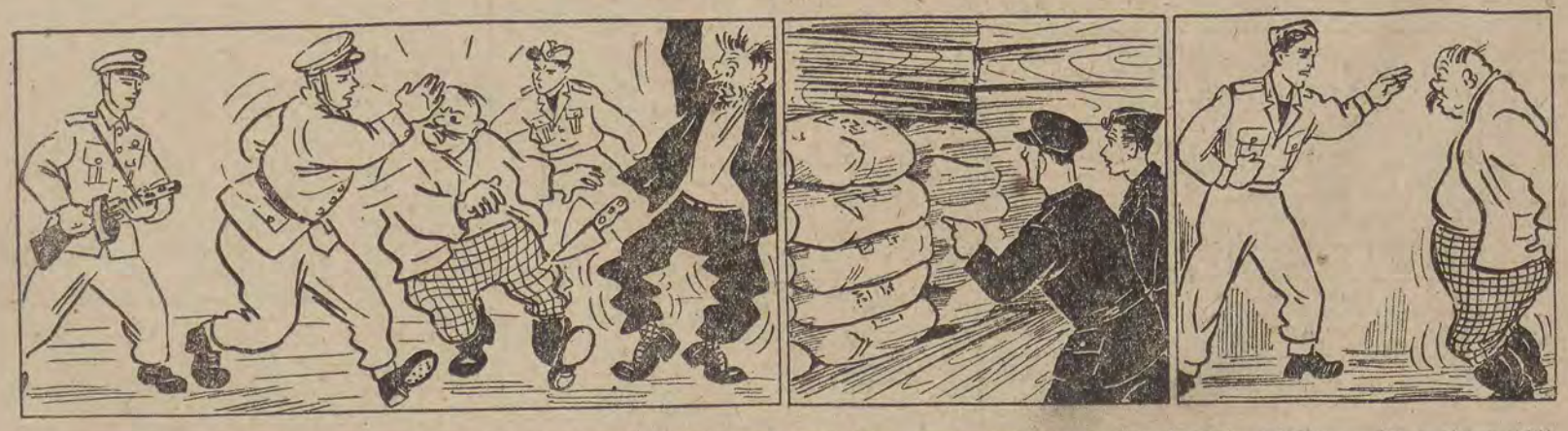

— Stop! zawołał Dionizy do Płatka, gdy ten wzniósł rękę uzbrojoną w nóż. — Ja tu nie przyszedłem sam. Proszę wejść, obywatele!

Ostatnie słowa chłopiec wypowiedział, odwracając się za siebie.

Do izby wkroczyło trzech milicjantów, uzbrojonych w broń automatyczną. Daremnie Płatek usiłował ukryć w rękawie nóż. Dowódca patrolu odebrał mu go i rozpoczął przesłuchanie. Płatek załamał się niemal natychmiast i wyznał wszystko.

Cała jedna strona stodoły wypełniona była workami z cementem. Znać było, że Płatek nie od dziś skupuje cement kradziony z Ludowej Woli i że magazynuje go na spekulację.

— A gdzie jest Józek? — spytał Płatka groźnie Dionizy. — Co z nim zrobiliście?

— Chciałem go bić, więc uciekł w stronę Ludowej Woli. Od kilku godzin go nie ma.

— Znajdziemy go — rzekł Dionizy z mocą.

CHCESZ REGULARNIE OTRZYMYWAĆ GAZETĘ
WPŁACAJ PUNKTUALNIE
PRENUMERATĘ

WYDAWCA: Spółdz. Wyd. Oświat. „Czytelnik". Redakcja i administracja: Łódź, Piotrkowska 96, tel. 217-82, 209-02, 204-75 — Dział sportowy 208-95, Dział Miejski 114-32 — Dział Korespondentów 207-18 — Dział Ogłoszeń 123-33 — Wieczorem i godziny 17.00 telefon Redakcji tylko 114-32 Sportowy 208-95. Redakcja rękopisów nie zwraca za treść i terminy ogłoszeń nie bierze odpowiedzialności.

Prenumeratę „Dziennika Łódzkiego" przyjmuje PPK „RUCH" Łódź, ul. Piotrkowska nr 260, telefon 130-62 nr konta VII - 567. Prenumerata miesięczna 4 zł 5 gr.

Redaguje KOLEGIUM REDAKCYJNE

Odbito w Drukarni nr 4 Spółdz. Wyd.-Ośw. „Czytelnik", Łódź, ul. Żwirki nr 2

PANORAMA

DODATEK NIEDZIELNY DO DZIENNIKA ŁÓDZKIEGO

Łódź, dnia 28 stycznia 1951 r. **Nr 4 (183)**

JAN KOPROWSKI

Walka o literaturę realizmu socjalistycznego

(Po Plenum Związku Literatów Polskich)

W Warszawie odbyło się dwudniowe rozszerzone plenum Zarządu Głównego Związku Literatów Polskich. Zjechali się na to plenum co aktywniejsi pisarze z terenu całej Polski: Szczecina, Gdańska, Wrocławia, Krakowa, Łodzi, Lublina, Bydgoszczy, Poznania i Jeleniej Góry.

Z Łodzi wzięli udział w zjeździe następujący poeci i prozaicy: Włodzimierz Słobodnik, Władysław Rymkiewicz, Stanisław Piętak, Seweryna Szmaglewska, Jan Huszcza, Edward Szuster, Jerzy Miller, Tadeusz Papier, Waldemar Kiwilszo oraz niżej podpisany.

Obszerny referat o stanie i zadaniach współczesnej literatury polskiej wygłosił sekretarz generalny ZLP **Jerzy Putrament**. Autor referatu stwierdził, iż znakomita większość pisarzy polskich przyjęła w swej twórczości zasady realizmu socjalistycznego. Szereg wydanych książek z zakresu prozy i poezji i zasygnalizowane nowe dzieła pisarzy świadczą o tym niezbicie.

Od pisarzy epok poprzednich — powiedział Jerzy Putrament — **różni nas starsza świadomość, pełniejsza wiedza społeczna i historyczna. Jedno wszakże nie ulega wątpliwości: jesteśmy spadkobiercami wszystkiego, co najlepsze, co przetrwało z 400 lat istnienia naszej literatury. Jesteśmy dumni, że należymy do literatury Mickiewicza. Jesteśmy dumni, że przypadło nam w udziale dźwignąć ją naprzód.**

Mówiąc o konkretnych zadaniach pisarza na obecnym etapie rozwoju naszego państwa, mówca podkreślił głębokie znaczenie Planu 6-letniego i walki o pokój. Te dwie sprawy, te dwa wielkie zagadnienia, pozostające ze sobą w ścisłym związku, winny znaleźć odbicie we współczesnej twórczości literackiej. Pisarze winni podjąć w szerszym niż dotychczas zakresie tematykę produkcyjną naszych miast i wsi, dać świadectwo prawdzie, która rodzi się i powstaje na naszych niejako oczach.

Kolektywizacja wsi, budowa nowych fabryk i osiedli, rozwój wszystkich gałęzi przemysłu, odbudowa i przebudowa Warszawy, sprawa walki z opóźnieniami świadomościowymi, zagadnienia współzawodnictwa, racjonalizatorstwa, awansu społecznego, szkolnictwa — wszystko to winno stać się tematem nowych powieści, utworów dramaturgicznych i poematów.

Są to tematy najważniejsze, kluczowe. Nie znaczy to jednak, że jedyne. Cała nasza współczesność we wszelkich jej przejawach może stać się tematem dla pisarza. Ale nie tylko współczesność. Także przeszłość historyczna. Pisarze mogą i powinni podejmować tematy historyczne. Uzbrojeni w teorię marksistowską winni prześwietlić i przebadać okresy naszej bliższej i dalszej przeszłości, o której tyle bałamuctw, nieścisłości i fałszerstw nagromadziła literatura burżuazyjna.

Referat Jerzego Putramenta wywołał niezmiernie żywą dyskusję. Wypowiadali się pisarze młodzi i starzy, znani i wchodzący dopiero na progi literatury.

Spośród wielu wypowiedzi jako szczególnie cenną należy wymienić wypowiedź młodego prozaika, autora świeżo wydanej powieści „Węgiel", Ścibora-Rylskiego, który w prostych i serdecznych słowach opowiadał o tym, jak związał się ze środowiskiem górniczym i jak konkretne doświadczenia wpłynęły i wpływają na jego twórczość. **Niezliczone godziny, spędzone z Markiewką** — powiedział m. in. Ścibor-Rylski — **nie tylko przy pracy, ale również w jego domu, pozwoliły mi gruntownie poznać i pokochać ludzi i ich pracę.**

Drugi dzień obrad otworzył referat **Romana Werfla** na temat współpracy literatów z wydawnictwami i na temat planów wydawniczych na rok bieżący. Mówca zwrócił uwagę na konieczność sprawnego organizowania swej pracy przez wydawnictwa i zapewnił zebranych, że braki i niedociągnięcia, jakie miały jeszcze miejsca dotychczas, zostaną napewno usunięte.

Następnie mówca przedstawił szerokie perspektywy wydawnicze. Całkowitą reedycję dzieł klasyków naszej prozy i poezji, przyswojenie w celnych tłumaczeniach wielkiej literatury rosyjskiej i współczesnej literatury radzieckiej, przekłady z literatur państw demokracji ludowych i postępowych dzieł pisarzy Zachodu. Intensywne wydawanie dzieł współczesnych pisarzy polskich, których to dzieł ciągle jeszcze mamy za mało.

W dyskusji zwrócono uwagę na konieczność poprawienia jakości przekładów z języków obcych, na konieczność współpracy z Filmem Polskim, Polskim Radio i innymi instytucjami. **Jerzy Pański** w obszernej i interesującej wypowiedzi zreferował plon konkursu dramatycznego na współczesną sztukę polską. Jak się okazuje, wyniki przeszły najśmielsze nawet oczekiwania. Plon jest niezmiernie obfity i festiwal sztuk polskich, który rozpocznie się na wiosnę br. na terenie całego kraju, przyniesie wiele cennych i ciekawych pozycji repertuarowych. Już w tej chwili można zanotować tak udane utwory jak **„Zwycięstwo" Janusza Warmińskiego**, grane w Teatrze Nowym w Łodzi i **„Zwykłą Sprawę" Adama Tarna**, graną w Teatrze Współczesnym w Warszawie.

Pisarze, którzy mieli możność brać udział w zjeździe czerwcowym i obecnym, stwierdzili zgodnie, że w półroczu dzielącym oba zjazdy zaszły wielkie zmiany na lepsze. Życie nasze idzie po prostu siedmiomilowymi krokami naprzód. Literatura nasza stara się temu życiu dotrzymać kroku i coraz częściej jej się to udaje. Realizm socjalistyczny daje pisarzowi metodę, która pozwala uporać się z każdym tworzywem, z każdym materiałem literackim. Wyjazdy w teren, kontaktowanie się z ośrodkami pracy produkcyjnej na co dzień, z troskami i zwycięstwami klasy robotniczej, dają pisarzowi wielki i cenny materiał twórczy.

Dziś staramy się życiu naszego ludowego państwa dotrzymać kroku, jutro będziemy się starali to życie wyprzedzić. Bo czymże jest realizm socjalistyczny, jeśli nie twórczym wybieganiem naszej myśli w nową rodzącą się przyszłość.

JAN KOPROWSKI

Pawło Tyczyna*)

PŁUG

Wicher.
Nie wicher — burza:
Łamie drzewa i z ziemi wyrywa...
Za czarnymi chmurami
(Z błyskaniem, z gromami!) —
Za czarnymi chmurami milion milionów
muskularnych rąk...

Toczy się. Wgryza w ziemię
(Czy to miasto, czy droga, czy łęg)
W ziemię pług.
A na ziemi ludzie, zwierzęta i sady,
A na ziemi bogowie, kościoły:
O, przejdź, o przejdź nad nami
I rozsądź!

Byli tacy, którzy uciekali
W pieczary, w mokradła, w lasy.
— Jaką ty siłą jesteś? —
Pytali.
I żaden z nich nie cieszył się, nie śpiewał.
(Wiatr gnał ognistego konia —
Ognistego konia —
W nocy —).

Tylko ich martwe, rozpłaszczone oczy
Zawarły piękno dnia nowego.
Oczy.

Tłum. WINCENTY JĘDRKIEWICZ

*) Wybitny poeta ukraiński, laureat Premii Stalinowskiej wielki przyjaciel Polski, którego 60-lecie urodzin przypada na sobotę, 27 bm. Jego wiersz „Pług" jest obrazem zwycięskiej Rewolucji.

Muzyka radziecka zdobywa świat

Współczesna muzyka radziecka zawdzięcza swój niebywały rozkwit trzem czynnikom: opiece państwa socjalistycznego, wzorowej organizacji życia muzycznego i — możności oparcia się na bezcennych tradycjach przeszłości. Twórczość Glinki, Borodina, Musorgskiego, Rimskij-Korsakowa i Czajkowskiego stała się wzorem i fundamentem, na którym można było z powodzeniem dalej budować. Wrodzona muzykalność większości narodów radzieckich, dla których muzyka była zawsze istotną życiową potrzebą, tworzyła dla tego rozkwitu grunt niezwykle sprzyjający.

Przodująca w Kraju Rad rosyjska twórczość muzyczna uległa wprawdzie przejściowo, w okresie bezpośrednio poprzedzającym Wielką Październikową Rewolucję, formalizmowi i wniosła pewne niepożądane nawyki do nowej rzeczywistości, Partia dopomogła jednak swym kompozytorom do wydobycia się z impasu, przez mądre sformułowanie zasad realizmu socjalistycznego w muzyce i zobowiązanie do ich przestrzegania.

Pewne opory, będące zresztą wynikiem raczej siły przyzwyczajenia niż przekonania, pokonano ostatecznie historyczną uchwałą CK WKP(b) z dnia 10 lutego 1948 roku, która z jednej strony uzbroiła czujność opinii, a z drugiej pobudziła świat kompozytorski do tworzenia muzyki bliskiej odczuciu i zrozumieniu mas ludowych, a godnie odpowiadającej pod względem ideologicznym i artystycznym duchowi wielkiej socjalistycznej epoki. Nawołując do prawdy, szczerości, partyjności artystycznego światopoglądu, wskazując na nieprzebrane bogactwa muzyki ludowej, Partia jednocześnie postawiła kompozytorom bardzo wysokie wymagania pod względem formy i poziomu. Popierając jak najusilniej zamiłowania muzyczne szerokich mas i umożliwiając dziesiątkom tysięcy młodzieży dostęp do szkół muzycznych, wyjątkową opieką otaczając młode talenty, oczyszcza się tam jednocześnie grunt z wszelkiej miernoty, szkodliwej dla poziomu i całokształtu muzycznej kultury.

Również warunki, sprzyjające rozwojowi kultur narodowych w poszczególnych krainach radzieckich, wzbogacają ogólny dorobek przez wzmagający się z roku na rok dopływ sił z nowych i świeżych źródeł, dzięki czemu muzyka radziecka, tkwiąca wszystkimi korzeniami w wielkiej socjalistycznej wspólnocie, mieni się jednocześnie bogactwem różnorodności etnicznej, równouprawnionej i pieczołowicie pielęgnowanej.

W Związku Radzieckim, w dobrze pojętym interesie, zarówno mas, jak i stałego wzrostu kultury muzycznej, specjalnie kultywuje się pieśniarstwo popularne i masowe, stwarzając jednocześnie możliwości najszerszego korzystania z muzyki artystycznej. Radio, film muzyczny, mniejsze i większe zespoły chóralne i instrumentalne, nieustanny ruch wybitnych solistów, sale koncertowe i teatry muzyczne — ułatwiają kompozytorom radzieckim kontaktowanie się z publicznością, a świadoma rzeczy krytyka i samokrytyka okazuje się w dziedzinie muzycznej, jak i we wszelkich innych, ogromnie owocną i twórczą.

Klasycy muzyki radzieckiej, wielcy kompozytorowie rosyjscy, od dawna już zdobyli sławę na szerokim świecie. Dziś, mimo „żelaznej kurtyny", jaką burżuazja krajów kapitalistycznych usiłuje odgrodzić się od wpływów kultury radzieckiej, nazwiska czołowych przedstawicieli muzyki radzieckiej: Sergiusza PROKOFIEWA (ur. 1891), Dymitra SZOSTAKOWICZA (ur. 1906) i Arama CHACZATURIANA (ur. 1904), stały się już popularne na obu półkulach. Nawet w krajach kapitalistycznych uprzykrzyła się muzyka formalistyczna, nic nie mówiąca, oderwana od życia. Toteż coraz chciwiej słucha się tam muzyki radzieckiej i poddaje się jej nieprzepartemu urokowi.

Nasuwają się stąd wnioski daleko idące. W krajach Zachodu od dawna daje się wyczuć w muzyce twórcze wyczerpanie. Francja z dawna już korzysta z podniet muzyki rosyjskiej, w twórczości kompozytorów jak Vincent d'Indy i C. Debussy nie trudno dopatrzyć się wpływów Glinki i Musorgskiego. Dużą rolę odegrała tam również twórczość Strawińskiego i Prokofjewa, z zagranicznego okresu jego twórczości. Muzyczna hegemonia Niemiec skończyła się też, zdaje się, niepowrotnie. Wszelkie znaki zapowiadają już od dawna w Europie przejście supremacji w dziedzinie muzycznej do Słowian.

Rysem znamiennym muzyki radzieckiej jest jej wszechstronność, uprawa wszelkich rodzajów muzycznych i wszelkich form, od pieśni masowej — do opery, od muzyki kameralnej — po kantatę i symfonię. W każdej z tych dziedzin wre życie twórcze, pulsujące nieustannie. Urodzaj na talenty jest niebywały. I ten właśnie szeroki zasięg twórczy, świadczący o tężyźnie i zdrowiu, zwiększa i gwarantuje stały wzrost wpływu muzyki radzieckiej, przodującej obecnie we wszystkich dziedzinach. Dlatego nie jest przesadnym twierdzenie, że muzyka radziecka zdobywa świat.

ST. WOYNA-GWIAŻDZIŃSKI

„BOJOWNICY POKOJU"

Obraz znakomitego radzieckiego malarza — F. Reszotnikowa.

Sen pana prezesa

Mr Rifleman, prezes „Standard Cannon Company" obudził się zlany potem.

— Co za sen! — jęknął i gorączkowo nacisnął kontakt. Uff! — westchnął z ulgą, gdy jaskrawe światło wydobyło z mroków nocy wszystkie szczegóły jego stylowej na milionerski sposób sypialni.

Następnie przecierając zaspane oczy usiadł na łóżku i zaczął się głośno zastanawiać. — Co za arcyniemiły sen! Czegoś podobnego nigdy jeszcze nie przeżyłem — monologował — jak to było? Acha, wszystkie armaty, jakie kiedykolwiek nasze Company wyprodukowało, były zgromadzone na odludnej prerii, a ja wisiałem nad nimi w powietrzu i brr... — tu po ciele prezesa „Standard Cannon Company" przebiegł niemiły i dotkliwy dreszcz — i koło każdej armaty stał kanonier. Wszystkie lufy były wycelowane na mnie. Wtem jakiś potężny głos krzyknął: fire! Całe szczęście, że się obudziłem, gdyby wystrzelili, co by ze mnie pozostało?

Chociaż to był tylko sen — zreflektował się mr. Rifleman i dla pewności obejrzał swoje doczesne szczątki.

— Tak, to był sen — rzekł już nieco raźniej — ale nieprzyjemny i być może, że mi naprawdę coś zagraża...

Nawiedzony tak dziwnym snem milioner zapadł w przykrą zadumę.

— Chyba rząd nie cofnie mi swoich zamówień — rozmyślał ponuro. Ostatni transport armat sprzedaliśmy przecież po dolarze za sztukę mniej, niż nasza konkurencja, a w dniu Święta Wolności ofiarowaliśmy Mac Arthurowi 10 armat gratis. Pisała o tym prasa rządowa i wymieniła mnie nawet jako zasłużonego obywatela.

A może będzie wojna, taka prawdziwa z atomem... — tu stroskane dotychczas oblicze zasłużonego prezesa na moment rozjaśniło się, ale wspomnienia dopiero co przeżytego snu szybko zatarły ten radosny przebłysk.

— A co będzie, gdy druga strona też użyje atomu?

Jednak mr. Rifleman nie poddawał się: — Hm, mam przecież patentowany superschron firmy „Antiatom". Chociaż ta firma — to pewno sami złodzieje i oszuści. Zbyt prędko uzyskali poparcie kół oficjalnych ,a to już sprawa nieczysta. Może ten schron rzeczywiście diabła wart, a wtedy brr... — po grzbiecie mr. Riflemana przebiegł znowu dreszcz, a on sam poczuł się powtórnie zawieszonym nad tysiącami luf armatnich. — Jednak wojna to brzydka rzecz — zakończył po chwili i z podręcznej kasy pancernej wydobył rachunek i gwarancję firmy „Antiatom".

— Złodzieje, piszą, że schron arcypewny, że supergwarantowany. Bujda! Ciekawe, czy im by to „arcy" i „super" pomogło, gdyby tak w razie czego... — i uporczywy obraz wycelowanych luf połączył się teraz w jedno z wybuchem bomby atomowej, wywołując w dobrze odżywionym ciele pana prezesa taki dreszcz, że aż mu zęby szczęknęły. — Niech szlag trafi tych z „Antiatomu" a z nimi razem i wojnę — wrzasnął w najwyższym podnieceniu zupełnie nie licującym z jego stanowiskiem w „Standard Cannon Company".

Wtem z ulicy przedarły się przez rolety jakieś potężne okrzyki: Pan prezes pofatygował się osobiście i odsłonił okno. Ulicą, która tonęła już w porannym świetle, posuwał się potężny pochód.

— A to co? — zdziwił się zaniepokojny milioner — strajk czy co u diabła?

A pochód zbliżał się coraz bardziej. Nad głowami manifestantów powiewały transparenty z napisami: PRECZ Z WOJNĄ, CHCEMY POKOJU, takie same okrzyki wydobywające się z tysięcy piersi ludzi pracy biły w zamknięte okna sypialni.

— To nie strajk, to manifestacja pokojowa — odetchnął z ulgą mr. Rifleman i pełen zadowolenia krzyknął zza szyby: — Brawo boys, człowiek musi żyć bez strachu, precz z wojną!

Zupełnie już uspokojony milioner siadł w głębokim fotelu i zaciągnął się wonnym cygarem. — Ludzie chcą pokoju — zastanawiał się głośno — all right, ale jeśli chcą pokoju, to stąd wniosek, że nie chcą wojny, a co będzie z moją Company, przecież wtedy produkcja armat będzie zbędna. Ach, to tak — mr. Rifleman wstał z fotela i puknął się w czoło — oni pokojem chcą mi odebrać zarobek. A łotry! — wrzasnął wściekle — moje magazyny są pełne armat, a oni chcą pokoju!

Edward Sikorski

Szachy

pod redakcją K. Makarczyka

Pozycja nr 122
czarne: Krogius

białe: Polański

z partii, granej w ćwierćfinale XIX championatu ZSRR.

Biały król ugrzązł w centrum. Krogius otwiera wymianami pionów drogi do ataku, poświęcając skoczka, aby nie stracić okazji.

1 ..... d4!!

Przeciwnik orientuje się w niebezpieczeństwie i wybiera plan zlikwidowania groźnego gońca.

2. g5! Gxp
3. SxG de!
4. Hf3 HxS
5. bc ef
6. Hxf2

Czarne mają zaledwie 2 piony za figurę, lecz manewr był poprawny, gdyż teraz atakuje pionek centralny, jednocześnie otwierając drogę własnemu hetmanowi.

6. ..... e4!!

7. Wg1, He5, 8. Wc1, e3, 9. Hg3, Hb2, 10. Wd1, Hc3, 11. Ke2, Wb2, 12. Kf3, e2 szach i białe się poddały.

Pozycja nr 123

białe: Herheureder, Charków

Ostatnie posunięcie było Sd6xf7!!
Teraz nastąpił błyskawiczny pogrom. KxS, Sg5, Ke7, Sxe6!!, KxS, GxS!, Ke7, Ga3, Sc5, Gx5!, bc, Hxc5, Ke8, Hxc6, Hd7, e6! i białe wygrały. Można łatwo sprawdzić, iż inne obrony również nie uratowałyby partii.

MECZ I LIGI

ŁKS Włókniarz—Ogniwo Bytom rozegrany w ub. niedzielę w Łodzi zakoczył się nierozegraną 4:4. Na pierwszej szachownicy zawodnik Włókniarza mistrz Gadaliński pokonał mistrza Polski Balcarka.

SPOTKANIE MIĘDZYSZKOLNE

22 bm. drużyna III TPD w Łodzi wygrała z drużyną II TPD w stosunku 4:2.

HUMOR SPORTOWY

„Gorąca" sytuacja pod... bramką

Stanisław Borowkin

List do kolegi na trochę niecenzuralny temat

DROGI KOLEGO!..

Odpowiedz patrząc mi w oczy:
na pytań tych kilka: Dlaczego
tak ordynarnie psioczysz?..
Czyżbyś mój drogi się uparł
by w Twym słownictwie na „równo"
rym i rym drugi do „zupa"
stanowił pozycję główną?..
Czemu wciąż uszy obrażasz
słowami, co miele Twój jęzor,
które zabroni powtarzać
najbardziej łagodny cenzor?..
Gdy pragniesz wyładować
Swój podziw albo pasję
Dlaczego publiczne słowo
przez usta Twoje pcha się?..
Kończąc zapytać Cię muszę
(i podobnych do Ciebie osób)
Czemu nie wyrażasz swych wzruszeń
w kulturalniejszy sposób?..

Tu kreślę ostatnie zgłoski
ponieważ skończyłem swą misję
Teraz Ty zacznij snuć wnioski

Serdeczny przyjaciel.

Edward Sikorski

FRASZKI O IDEALISTACH

IDEALISTA I

O godach ducha wspominał,
A wciąż się w knajpach urzynał.

IDEALISTA II

Obce mu były sprawy ciała
I obce cielesne żądze,
Lecz marząc wciąż o ideałach,
Zbijał cichaczem pieniądze.

IDEALISTA III

Idealistycznej filozofii był reprezentantem
I posługiwał się dość często...
Kant - em.

ROZRYWKI UMYSŁOWE

pod redakcją Wł. Lubnaara i R. Miałkowskiego

1. KRZYŻÓWKA

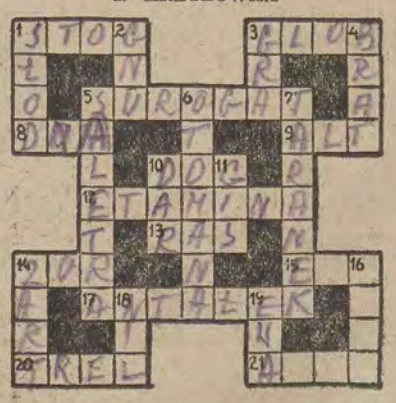

Poziomo: 1. Sterta. 3. Kula ziemska. 5. Materiał mogący zastąpić inny, trudniejszy do zdobycia. 8. Prawy dopływ Wołgi. 9. Rodzaj głosu. 10. Rasa psa. 12. Rodzaj przejrzystej tkaniny. 13. Tytuł władcy abisyńskiego. 14. Biały barszcz. 15. Nuta. 17. Mała beczułka. 20. Ozdoba muzyczna. 21. Rzeka w Toskanii (Włochy).

Pionowo: 1. Rodzaj kaszy wyrabiany z rdzenia niektórych palm. 2. Zwierzę południowo-afrykańskie z rodziny antylop. 3. Zabawa towarzyska. 4. Bliski krewniak. 5. Związek solny kwasu azotowego i potażu. 6. Sofa wyścielana. 7. Baba ręczna do wbijania pali (przy robotach wodnych, brukarskich itp.). 10. Prezent. 11. Nuta. 14. Dowcip, igraszka. 16. Słynna poetka grecka (około 600—550 przed Chr.). 18. Rzeka afrykańska. 19. Imię żeńskie. (F).

2. NOWY TYP ZADANIA

Co za słowa wypowie korektor poprawiając następujące 4 urywki: 1) ...gniótł z ciasta wałki; 2) ..wiemy, że gruby mają gwint; 3) ...zagubiono pieniądze odłożone na Dźwinie; 4) Cyganom panuje król Ćwiek.

Przykład. Korektor otrzymuje następujące zdanie do przejrzenia: Na wiosnę rzekami spłyną jary. Treść tego zdania koryguje przez zamianę słowa „jary" na „kry". Wypowiada więc słowo „knieja" („k" nie „ja"). „Esse"

Za prawidłowe rozwiązanie obu powyższych zadań przeznaczamy 3 nagrody książkowe do rozlosowania, a za co najmniej jednego — 2 nagrody pocieszenia. Rozwiązania nadsyłać prosimy w terminie dwutygodniowym pod adresem: **SWO „Czytelnik" Dział Rozr. Umysł., Łódź 1, Piotrkowska nr 96, pok. 207.**

Rozwiązanie zadań z dn. 31.12 ub. r.

1. Krzyżówka. Poziomo: 1. Baki. 5. Atol. 9. Ogon. 10. Noga. 11. Jar. 12. Agat. 13. Ataman. 15. Ro. 16. Baran. 18. Ut. 20 Mosina. 23. Ramol. 25. Guz. 26. Oran. 27. Yedo. 28. Kaja. 29. Brat. **Pionowo:** 1. Boja. 2. Agat. 3. Korab. 4. In. 5. Ananas. 6. Tor. 7. Ogar. 8. Lato. 12 Karol. 14. Mamona. 17. Niger. 18. Urok. 19. Tara. 21. Nuda. 22. Azot. 24. Maj. 27. Yb. **2. Znasz instrumenty muzyczne:** 1. Flet. 2. Akordeon. 3. Gitara. 4. Obój. 5. Trąbka. **Rozw. gł.: Fagot.**

Za rozwiązanie wszystkich zadań nagrody wylosowali: 1. Maziarz Józef, Ozorków, Zagajnikowa 35; 2. Miedziński Jan, Łódź, Składowa 19 i 3. Bieńkowski Bohdan, Lublin, Droga Męczenników Majdanka 39. **Za rozwiązanie jednego zadania nagrody wylosowali:** 1. Zajerkoff Tadeusz, Łódź, Czartoryskiego 23 m. 9; i 2. Turski Włodzimierz, Łódź-Teofilów, Wici 19.

Kącik filatelistyczny

Nowa piękna węgierska seria sportowa, będąca w obiegu od 2 grudnia ub. roku, składa się z 10 wartości, z czego 5 obiegowych i 5 lotniczych.

Znaczki obiegowe:

10 f (zielonkawoniebieski/niebieski) — pływactwo, 20 f (żółtawopomarańczowy/brunatny — skok wzwyż, 1 f (zielonkawożółty/zielony) — turystyka, 1,70 ft (pomarańczowy/brunatnawofioletowy) — koszykówka i 2 ft (jasnożółty/fioletowy) — motocyklista.

Znaczki lotnicze:

30 f (jasnoniebieski/fioletowy) — siatkówka, 40 f (czarnawoniebieski/zielonkawożółty) — rzut oszczepem, 60 f (jasnozielony/brunatny/pomarańczowoczerwony) — oznaka „Sprawny do Pracy i Obrony", 70 f (szary/czerwonobrunatnawy) — mecz piłki nożnej i 3 ft (żółty/brunatny) — szybowiec dwuosobowy.

Rysował Sándor Légrady. Rotograwiura.

NOWOŚCI WYDAWNICZE

J. BROSZKIEWICZ — Opowieść o Chopinie (dla młodzieży). Nowe, oryginalne ujęcie życia i twórczości Chopina na tle szeroko zarysowanych ruchów rewolucyjnych XIX w.

M. GOGOL — Utwory wybrane. T. I. Złota Seria Literatury Rosyjskiej. Z jęz. rosyjskiego tłum. J. Tuwim, J. Wyszomirski.

Tom zawiera „Rewizora z Petersburga" w tłumaczeniu J. Tuwima i siedem opowiadań w tłumaczeniu J. Wyszomirskiego. W utworach tych, świetnych pod względem dramatycznego i epickiego ujęcia, przedstawił Gogol życie Rosji a głównie prowincji rosyjskiej, w pierwszej połowie XIX w., w okresie carskiego despotyzmu. Śmieszne i smutne strony tego życia „pomieszczyków" (obszarników) i „czynowników" (urzędników), odtworzone zostały z mistrzowskim realizmem, z satyryczną, wnikliwą ironią i z nadzwyczajnym humorem.

S. AJNI — Buchara. Z jęz. rosyjskiego tłum. L. Czerwiński.

Buchara — dziś miasto i jeden z obwodów Republiki Uzbeckiej w ub. wieku, jako emirat, podlegała carskiej Rosji. Ludowy pisarz uzbecki, laureat Nagrody Stalinowskiej, Sedriddin Ajni, w zbiorze interesujących opowieści obyczajowych odsłania nieznaną polskiemu czytelnikowi krainę i maluje niedolę jej ludu pod rządami satrapy-emira w ostatnim ćwierćwieczu XIX stulecia.

T. BOY-ŻELEŃSKI — O Balzaku. Słowo wstępne Ed. Żurowski.

Jest to historia życia i pracy pisarskiej twórcy „Komedii ludzkiej". przedstawiona na tle stosunków panujących we Francji w okresie monarchii lipcowej. Życie Balzaka, tej jedynej w swoim rodzaju indywidualności w świecie literatury, jest tak niezwykłe i ciekawe, że biografię jego czyta się jak zajmującą powieść.